Ner 130. Kraków, Czwartek 9 Czerwca 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 8 czerwca.

Wspólne ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało niedawno zapytanie do rządu niemieckiego względem zawiązania rokowań o odnowienie traktatu handlowego i względem ewentualnego ustanowienia komisarzy dla rozpoczęcia narad w tym przedmiocie. Zadaniem tych komisarzy nie byłoby sformułowanie szczegółowych postanowień, lecz tylko ułożenie ogólnych zasad dla zawrzeć się mającego traktatu. Na pomienione zapytanie nie nadeszła do tej pory żadna odpowiedź.

Wbrew wszelkim zapewnieniom, że ks. Bismark wyjeżdża do Friedrichsruh, i że tam pozostanie aż do czasu, w którym mu wyjechać do wód w Kissingen wypadnie, pozostanie kanclerz jeszcze czas jakiś w Berlinie. Za przyczynę zmiany postanowień podają rzecz bardzo niewinną: sprawę egipską, którą Anglia teraz poruszyć zamierza. Zdaje się, że i inne sprawy różne wpłynęły potrosze na tę zmianę podróżnych dyspozycyj niemieckiego kanclerza. Być może, że i większość parlamentu nie jest w sprawie podatku od wódki o tyle pewną, o ile się zrazu pewną być zdawała; może i stan zdrowia cesarza lub następcy tronu budzi jakie obawy, wobec których ks. Bismarkowi z różnych względów nie wypada opuszczać stolicy państwa. Krążą też o znaczeniu podróży Szuwałowa do Petersburga różne wersye, i być może, że rezultatu misyi, jakiej się mąż ten podjął, chce ks. Bismark odczekać w Berlinie. Dość, że pozostaje tam jeszcze czas pewien, a przedłużenie pobytu jego wywołuje liczne domysły.

W Bułgaryi wybory do rad gminnych, które się świeżo odbyły, wypadły w duchu rejencyi. Między wybranymi ma być 80% stanowczych stronników obecnego rządu, reszta obojętna z drobną tylko przymieszką Zankowistów.

W ostatnich czasach mówiono znów o kilku kandydaturach do tronu bułgarskiego, na które się już wszyscy mieli godzić z wyjątkiem samego kandydata. W rzędzie takich kandydatów wymieniają księcia d'Alençon. Teraz mówią znów o kandydaturze Aleko baszy, dawnego gubernatora Rumelii, na którego zwraca podobno uwagę rejencya. O ile inne mocarstwa kandydaturze tej przychylnemi będą, niewiadomo dotąd.

Porta zgodziła się na przyjęcie deputacyi kreteńskiej, która jej życzenia chrześciańskiej ludności Krety ma przedłożyć, a tymczasem zwiększa na wyspie załogi wojskowe w celu zapobieżenia wszelkim możliwym ruchom powstańczym. Życzenia ludności chrześciańskiej nie zostaną zapewne uwzględnionemi na zbyt szeroką skalę, bo wbrew zabiegom Grecyi, aby się mocarstwa europejskie w sprawę tę wdały, uzyskała Porta przyznanie mocarstw, że sprawę życzeń ludności Krety za czysto wewnętrzną i jedynie od dobrych chęci sułtana zależącą uważać będą.

Zajęcie bejostwa Kerki, leżącego między Bocharą a Afganistanem, zdaje się być początkiem nowych aneksyj rosyjskich. Bochara zostaje dotąd tylko pod protektoratem rosyjskim, ale Rosyanie zdołali pozyskać sobie w wysokim stopniu przychylność panującego tam chana. Oburza to patryotów bocharskich, którzy, czując wstręt do zaborczych zachcianek rosyjskich i ich ciemiężących następstw, pragną usunąć obecnego chana i zastąpić go bratem jego, w czem w ostatnich czasach wspierać ich zaczęła Anglia. Widząc to chan obecny i przewidując swój upadek, jeśli się rychło na wojskowej sile rosyjskiej nie będzie mógł oprzeć, oddalił z najbliższego otoczenia swego wszystkie żywioły nieprzyjazne Rosyi i dał znać jenerał-gubernatorowi Turkestanu, że tak on, jak lud jego, oczekują z niecierpliwością chwili, w której z potężnem państwem rosyjskiem połączeni będą ściślejszemi węzły, w celu większego rozszerzenia cywilizacyi w Azyi środkowej. Zajęcie przez Rosyan bejostwa Kerki zdaje się znamionować rozpoczęcie tego dzieła, które Bocharę ma zamienić w prowincyę rosyjską, a Samarkandę, dawną stolicę mongolskiego władcy Timura, w siedzibę jenerał-gubernatora rosyjskiego.

Reforma gminna.

Lwów 6 czerwca.

☐ We wczorajszym liście wspomniałem już, że ściślejsza komisya dla reformy gminnej, złożona z miejscowych członków, jednomyślnie rozstrzygnęła, że należy wypracować odrębny projekt ustawy dla miast, a odrębny dla gmin wiejskich. W ustawie dla miast należy — zdaniem tej komisyi — uchylić przedewszystkiem te wadliwości, jakie się okazały w ciągu dwudziestoletniego wykonywania ustawy gminnej w miastach. Do wadliwości tych komisya zalicza następujące:

I.

Ustawa gminna z roku 1866 nadała gminom bardzo obszerny samorząd, osłabiła jednak zarazem organizacyę, jaką wszystkie większe miasta naszego kraju posiadały.

Do r. 1866 posiadały wszystkie większe miasta organizacyę magistratualną.

Magistrat składał się z burmistrza, syndyka, kilku asesorów, z przydzielonem gronem egzaminowanych urzędników. Burmistrz, syndyk i kilku asesorów byli egzaminowani tak dla służby politycznej, jak i sądowej; prócz tych było kilku asesorów honorowych, tj. miejscowych obywateli, bez fachowego wykształcenia, którzy nie byli stałymi urzędnikami, lecz brali udział w pracach magistratu, albo bezpłatnie, albo ze skromną remuneracyą.

Ze powyższa organizacya była o wiele silniejszą, niżeli ta, którą ustawa gminna miastom i zarówno wsiom nadała, to nie podlegą najmniejszej wątpliwości, a osłabienie organizacyi tem dotkliwiej uczuć się dało, im więcej zakres działania gmin się rozszerzył i im więcej się miasta podnosiły.

W miejsce magistratów wstąpiły w urzędowanie zwierzchności gminne, złożone z naczelnika gminy, tegoż zastępcy i kilku asesorów, obierane początkowo na lat trzy, a obecnie na lat sześć, a ponieważ ustawa gminna nie określa nigdzie jasno zakresu działania zwierzchności gminnej jako kollegium, ani też obowiązków poszczególnych członków zwierzchności jako referentów, przeto zeszło na to, że urząd asesora był więcej tytularnym, *honoris causa*, a cały ciężar urzędowania spadał na barki naczelnika gminy i grona urzędników, niezawsze trafnie mianowanych. Taki stan rzeczy istnieje obecnie niemal w całej Galicyi.

Jak statystyka poucza i jak się to z szematyzmu w każdej chwili przekonać można, wybierano naczelników gmin w większych miastach przeważnie ze stanu adwokatów, notaryuszów, mniej ze stanu lekarzy, a w bardzo małej części zpomiędzy mieszczan lub wojskowych na pensyi.

A ponieważ płaca naczelnika gminy jest zazwyczaj stosunkowo mała, przeto ani adwokat, ani notaryusz, ani lekarz i z innych zawodów nie mogli dla burmistrzowstwa swej zawodowej pracy porzucać, cały swój czas urzędowaniu, jako naczelnicy gmin poświęcać; co najwięcej, mogli przy najlepszej woli ofiarować godzinę lub dwie w dzień, a zresztą wieczory dla obrad, a to jest absolutnie zamało, albowiem urząd gminny po miastach jest zbyt ważnym i poważnym urzędem, aby był dorywczo, po dyletancku traktowanym.

Oto główne źródło nieporządków, a nawet nadużyć, których funkcyonaryusze urzędu gminnego dość często się dopuszczali w braku stałej czujnej kontroli zwierzchnika.

Wobec tej organizacyi było wiele postanowień ustawy wprost niewykonalnych.

I tak np. § 60 ust. gminnej oddaje judykaturę w sprawach policyi miejscowej Naczelnikowi gminy wspólnie z dwoma asesorami.

Takie postanowienie może być ostatecznie dobre w gminach wiejskich — ale w miastach tej miary jak Tarnów, Stanisławów, Przemyśl, Tarnopol jest wprost niewykonalne. Policya miejska dostawia do urzędu co chwila różne indywidua, które dopuściła się przekroczeń policyjnych.

Oczywiście, że dochodzenie przeprowadza inspektor policyi a potwierdza naczelnik, jeżeli jest w urzędzie obecnym. Ażeby jednak asesorowie byli obecni, o tem ani mowy; każden z nich ma swą zawodową pracę, od której się niechętnie odrywa, a bezwątpienia złożyłby bezwłocznie swój honorowy urząd, gdyby mu kazano co chwila do urzędu gminnego przychodzić dla wydawania orzeczeń policyjnych w myśl wymogów ustawy.

Z tego krótkiego zestawienia stanu rzeczy wynika, że restytuowanie organizacyi Magistratualnej po miastach i zabezpieczenie fachowego kierownictwa urzędu jest koniecznością.

II.

Powtóre: Dawniejsze Magistraty posiadały grono urzędników, mianowanych przez rząd, egzaminowanych, posiadających odpowiednią kwalifikacyę sądową, administracyjną lub kasową, w ogólności wiadomości fachowe i specyalną rutynę.

Ustawa gminna z r. 1866, nadająca Radom gminnym nieograniczone prawo stanowienia, czyli ustanowienia, czyli ustanowione być mają posady urzędników, w jakiej liczbie, jaką ci urzędnicy kwalifikacyę posiadać mają, pogorszyła znacznie stan rzeczy i obecnie wchodzą większością głosów, częstokroć wbrew zdaniu całej inteligencyi zasiadającej w Radzie i wbrew fachowej opinii, do służby miejskiej osobistości, nieposiadające odpowiedniej fachowej kwalifikacyi, bez studyów, egzaminów i praktyki, wprowadzając chaotyczne stosunki w poruczony im resort.

Uwaga ta odnosi się przedewszystkiem do rachunkowości i karności po gminach, która zawsze jeszcze chroma.

Nadto zdarzały się i nie tak rzadko wypadki, że Rady gminne rzekomo dla oszczędności obsadzały posady, wymagające fachowego wykształcenia, osobistościami, nieposiadającemi uzdolnienia, byle tylko za tańsze pieniądze i bez zobowiązań co do przyszłości, lub też nie obsadzały wcale ważnych posad jak np. kontrolorów i buchalterów dla oszczędności, lub też poruczały te czynności Radnym, oczywiście niekwalifikowanym, za „remuneracyą“ i t. d.

Te „oszczędności“ sprowadzały zwykle znaczne straty dla gminy przez popełniane defraudacye, koszta likwidacyi dla przywrócenia porządku, tudzież straty wskutek mylnego wykazywania należytości gminy (zaległości czynne), lub niewykazywania ich wcale i t. d.

Ztąd okazuje się konieczna potrzeba zamieszczenia w statucie dla miast postanowień co do kwalifikacyi tych urzędników, którzy powinni mieć koniecznie fachowe wykształcenie, jakoto kasyera, kontrolora, buchaltera.

Nadto ponieważ zdarzały się już wypadki, że oddalano buchalterów sprawdzających gorliwie rachunki gminne, przeto chcąc takowym zabezpieczyć sumienne wykonanie obowiązków, należałoby w statucie zamieścić postanowienie, że buchalter może być oddalonym lub spensyonowanym za uchwałą Reprezentacyi, zatwierdzoną przez Wydział krajowy.

III.

Dalszą wadliwością w obowiązującej ustawie jest brak stanowczego rozgraniczenia pomiędzy działalnością naczelnika gminy, a względnie Zwierzchności gminnej, a działalnością Rady gminnej.

Ztąd też zdarzały się wypadki, że Rady gminne, zeszedłszy ze stanowiska kontrolującego, podzieliły się na sekcye, komisye, i zajmowały się same administracyą gminną nie zawsze z pożytkiem dla gminy, jak liczne dochodzenia pouczają.

Jest przeto koniecznem nadać Zwierzchności możliwie niezawisłe od prądów agitacyjnych stanowisko, oddając jej w ręce całą gospodarkę, a natomiast poruczyć Radzie gminnej prawo uchwalania i kontroli z najrychlejszem rozgraniczeniem.

IV.

Ustawa gminna wytworzyła w sprawach policyi miejscowej następny tok instancyj:

1) Zwierzchność gminna,
2) Rada gminna,
3) Wydział powiatowy,
4) Wydział krajowy, prócz tego
5) Trybunał administracyjny. — A jeżeli strona wniosła skargę do władz politycznych o naruszenie lub złe zastósowanie ustawy, natenczas:
6) c. k. Starostwo,
7) Namiestnictwo,
8) Ministerstwo, prócz tego
9) Trybunał administracyjny.

Już samo to krótkie zestawienie wystarcza, ażeby udowodnić całą rozwlekłość postępowania szkodliwego dla gminy, bo przecież jest najwyższym interesem gminy, ażeby sprawy, dotyczące policyi miejscowej i porządku, były w najkrótszym czasie załatwione.

Powyższy tok instancyj nie odpowiada nawet organizacyi samorządu, składającego się z następnych kółek:

1) Zwierzchność gminna,	Rada gminna.
2) Wydział powiatowy,	Rada powiatowa.
3) Wydział krajowy,	Sejm krajowy.

Jeżeli przeto ani Rada powiatowa, ani Sejm krajowy nie są instancyami rekursowemi; to niema konsekwencyi w organizacyi samorządu, ażeby Rada gminna, której stanowisko jest identyczne ze stanowiskiem Zwierzchności gminnej, w sprawach policyi miejscowej stanowiła odrębną instancyę.

Z tych powodów jest wskazanem, ażeby uprościć tok instancyj, uchylając Radę gminną jako instancyę w sprawach policyjnych.

Natomiast w sprawach, odnoszących się do majątku gminy, ma Rada gminna stanowić instancyę, jak dotąd.

V.

Dalszą ujemną stroną dotychczasowego systemu jest przeciążenie gminy sprawami poruczonego zakresu działania. Jestto fakt wielokrotnie udowodniony, więc wszelkie dalsze uwagi w tym względzie są zbyteczne. Uregulowanie tej kwestyi, rozumie się w porozumieniu z Rządem, jest nader trudne, a to ze względu kolizyi interesów państwa z interesami gmin.

Zważywszy jednak na okoliczność, że chodzi przedewszystkiem o utworzenie „dobrze fungującej organizacyi gminnej“ — aparatu do załatwienia spraw gminnych, — zważywszy następnie, — że sprawa poruczonego zakresu wymaga dłuższych rokowań ze Rządem, co opóźnićby musiało pożądaną reorganizacyę gmin, komisya mniema, że kwestya ta powinna być odrębnie traktowaną i osobną ustawą uregulowaną. Kumulując ją z ustawą dla miast, naraża się projekt reorganizacyi na odmowę sankcyi.

Do powyższego elaboratu dołączony jest zarys organizacyi dla miast, a jak już wczoraj wspomniałem, tylko dla tych, które w nagłówku ewentualnej ustawy wyliczone będą, boć nie wszystkie miejscowości, które prawnie tytuł miasta noszą, posiadają potrzebne dla organizacyi miejskiej siły.

W następnym liście podam wynik obrad obszerniejszej komisyi, która na dzisiejszem i jutrzejszem posiedzeniu między innemi także i nad tym zarysem zastanawiać się będzie.

Czytamy w *Dzienniku Polskim*:

Komisya, przygotowująca materyały do reformy gminnej, zebrała się onegdaj w sali obrad Wydziału krajowego. W obradach wzięli udział: marszałek krajowy hr. Tarnowski, posłowie sejmowi Dr Smolka, Dr Rybicki, Dr Romer, Dr Fruchtmann, Dr Pilat, Dr Stanisław hr. Badeni, prezydent Mochnacki, radca Wydziału krajowego Michalczewski, prof. uniwersytetu Dr Kleczyński i starosta Laskowski. Przedewszystkiem odczytano referat Dra Lewickiego, obejmujący zestawienie odpowiedzi, nadesłanych przez Wydziały powiatowe i starostwa, na kwestyonarz w sprawie stosunków gminnych, rozesłany w zeszłym miesiącu przez Wydział krajowy i Namiestnictwo.

Następnie przeprowadzono jeneralną dyskusyę na temat, czyli wogóle reforma gminna jest konieczną i na czasie. W tym względzie wyłoniły się trzy odrębne zapatrywania.

Poseł hr. Romer podniósł konieczną potrzebę reformy gminnej, wychodząc z tego założenia, iż nieład, jaki dziś w gospodarstwie gminy panuje, żadną miarą dłużej istnieć nie może; policya gminna wcale nie jest wykonywaną.(?)

Poseł Dr Stanisław hr. Badeni wyraził natomiast przekonanie, iż przy zamierzonej reformie należy postępować nader ostrożnie. Mowca obawia się więcej tego rozstroju, jaki łatwo nastąpić może wskutek szybkiego a kiepskiego zastósowywania nowej ustawy gminnej, aniżeli tego rozstroju, który przy dzisiejszej ustawie panuje.

Było jeszcze trzecie zdanie, reprezentowane przez prof. uniw. Dra Kleczyńskiego, który żądał zaprowadzenia gmin zbiorowych, a przedewszystkiem połączenia gminy i obszaru dworskiego w jedną administracyjną całość. Następnie odczytano obszerny wywód, opracowany przez radcę Wydziału krajowego p. Michalczewskiego, a obejmujący motywa do projektu nowej ustawy gminnej dla gmin miejskich. Komisya przyjęła wywód i przystąpiła do przeprowadzenia dyskusyi nad pojedynczemi paragrafami projektu, uzupełniając je poprawkami.

Obrady trwały onegdaj od godziny 11-tej rano do wpół do 3-ciej po południu i od godz. 7-mej do 11-tej wieczór.

Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie, na którem dyskutowano dalej nad reformą ustawy dla gmin miejskich. Dotąd nie postanowiono jeszcze, które gminy miejskie objęte być mają nową ustawą, zależy to bowiem od ludności i stosunków majątkowych pojedynczych miast. Decyzya w tym względzie zapadnie dopiero po przyjęciu całego projektu; przypuszczać jednak już dziś można, że w każdym razie nową ustawą objęte będą te 29 miast, dla których wydano w r. 1882 ustawę budowniczą.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 5 czerwca.

Po skandalicznem rozbiciu się stronnictwa parlamentarnego niemieckiego w Izbie poselskiej austryackiej na coraz większą ilość odłamów, z których każdy zarzuca wszystkim innym, że nie są dosyć narodowe, — nastąpiło niedawno a raczej ujawniło się tylko istniejące już oddawna odłamanie się od klubu czeskiego anarchicznej jego cząstki i skandaliczne na ulicach Pragi rzucanie się tej cząstki przeciw ogromnej większości reprezentantów narodu czeskiego.

Nie zamierzam bynajmniej mieszać się w owe spory między stronnictwami innego narodu. Zaznaczam tylko, że wytoczenie tych sporów domowych na ulicę, szarpanie czci mężów zasłużonych w każdym razie względem narodu czeskiego i poniewieranie ich wobec wroga tegoż narodu musi mu być wielce szkodliwe. Zaznaczam także tylko, że ten wypadek opisują z radością wszystkie nieprzyjazne narodowi czeskiemu dzienniki niemieckie.

Ale mam prawo odeprzeć z oburzeniem zarzut niesłuszny i całkiem bezzasadny — uczyniony przez tę krzykliwą gromadkę, „Młodo-Czechami“ się zowiących, wszystkim „sprzymierzeńcom“ klu-

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(5)

(Ciąg dalszy).

Czeladnik powstrzymał konie, wtem nieznajomy szlachcic zbliżył się z rozjaśnionem obliczem do wasągu, i zawołał:

— Panie Zagłoba! Nie poznajesz mnie waszmość?

Zagłoba ujrzał przed sobą męża, mającego koło trzydziestu kilku lat, przybranego w kołpak rysi z piórkiem, znak niechybny wojskowej służby, w makowy żupan i ciemno czerwony kontusz, przepasany pozłocistym pasem. Twarz nieznajomego była nadzwyczajnej piękności. Cerę miał on bladą, nieco tylko w polach wichrem na złotawo opaloną, oczy błękitne, pełne jakowegoś smutku i zamyślenia, rysy twarzy nadzwyczaj foremne, prawie jak na męża, zbyt piękne; pomimo polskiego stroju nosił on długie włosy i brodę z cudzoziemska przyciętą. Stanąwszy przy wasągu otworzył szeroko ramiona, a Zagłoba, lubo nie mógł go sobie na razie przypomnieć, przechylił się i objął go za szyję.

Ściskali się tedy serdecznie, a chwilami odsuwał jeden drugiego, aby mu się lepiej przypatrzeć nakoniec Zagłoba rzekł:

— Wybaczaj waszmość, ale jeszcze nie mogę sobie przypomnieć.

— Hassling-Ketling!

— Dla Boga! Twarz wydała mi się znajomą, ale strój całkiem waćpana odmienił, bom cię dawniej w kolecie rajtarskim widywał. To już i po polsku chodzisz?

— Bom tę Rzeczpospolitą, która mnie tułacza, pacholęciem jeszcze niemal będącego, przygarnęła i dostatnim chlebem opatrzyła, za swoją matkę uznał i innej mieć nie chcę. Waćpan nie wiesz, żem indygenat po wojnie otrzymał?

— A to mi słodką nowinę zwiastujesz! Tak-że ci się to poszczęściło?

— I w tem i w czem innem, bom w Kurlandyi na samej granicy żmudzkiej, na człeka takiego samego nazwiska, jako jest moje, natrafił, któren mnię adoptował, do herbu przyjął i fortuną obdarzył. Mieszka on w Świętej, w Kurlandyi, ale i z tej strony ma majętność Szkudy, którą mnie puścił.

— Szczęść ci Boże! Toś tedy wojnę porzucił?

— Niech się jeno jakakolwiek zdarzy, stawię się niezawodnie. Dlatego-to i wioskę w dzierżawę oddałem, a tu czekam okazyi.

— To mi kawalerska fantazya! Zupełnie jak ja, kiedym był młody, choć i dzisiaj jeszcze wigor w kościach jest! Co tedy porabiasz w Warszawie?

— Posłuję na konwokacyę.

— Rany Boskie! Toś już z kościami Polak!

Młody rycerz uśmiechnął się.

— I duszą, a to więcej!

— Żonatyś?

Ketling westchnął.

— Nie!

— Tego ci tylko brakuje. A wierzę! czekaj jeno! Zaliby ci dotąd dawny sentyment do Billewiczówny nie wyszedł z pamięci?

— Skoro waćpan o tem wiedziałeś, com moją sądził być tylko tajemnicą, to wiedz, że żaden nowy nie przyszedł...

— Daj spokój! Ona niedługo małego Kmicica światu przyrzuci. Daj sobie spokój! Coć za robota wzdychać, gdy kto inny w lepszej konfidencyi z nią żyje. Powiemć prawdę, że to i śmieszno.

Ketling podniósł swe smutne oczy w górę.

— Rzekłem tylko, że nowy sentyment nie przyszedł.

— Przyjdzie, nie bój się! ożenim cię! Wiem to z własnej eksperyencyi, że zbytnia stałość w amorach tylko zgryzot przyczynia. Żem-to był swego czasu stały jako Troilus, siła delicyj, siła dobrych okazyj poniechałem, a com się nagryzł!

— Daj Boże każdemu zachować tak jowialny humor, jako waszmość zachowałeś.

— Bom w modestyi żył zawsze, przeto mi w kościach nie strzyka. Gdzie mieszkasz? zali znalazłeś gospodę?

— Mam dworek wygodny ku Mokotowu, który po wojnie już wybudowałem.

— Toś szczęśliwy; ja zaś od wczoraj napróżno po całem mieście jeżdżę.

— Dla Boga, dobrodzieju! już-że mi tego nie odmówisz, żebyś u mnie stanął; miejsca jest dość, prócz dworku, oficyna i stajnia wygodna. Znajdzie się dla czeladzi i koni pomieszczenie.

— Toś mi z nieba spadł, jak mi Bóg miły!

Ketling siadł na wasąg i ruszyli.

Po drodze opowiadał mu Zagłoba o nieszczęściu, jakie w pana Wołodyjowskiego ugodziło, a on ręce nad niem łamał, bo nic był dotąd nie wiedział.

— Tem to ostrzejszy grot i dla mnie — rzekł wreszcie — że może waszmość i nie wiesz, jaka między nami w ostatnich czasach przyjaźń powstała. Wszystkie późniejsze wojny w Prusiech, przy oblężeniu zamków, gdzie tylko były jeszcze szwedzkie załogi, odprawowaliśmy razem. Chodziliśmy i na Ukrainę i na pana Lubomirskiego i znów na Ukrainę, już po śmierci ruskiego wojewody, pod panem marszałkiem koronnym Sobieskim. Jedna kulbaka nam za poduszkę służyła, z jednej jadaliśmy misy; Kastorem i Polluxem nas zwano. I dopiero, gdy on po pannę Borzobohatę na Żmudź jechał, nadeszła chwila separationis; któżby się spodziewał, że najlepsze jego nadzieje tak prędko przeminą, jako strzała na powietrzu?

— Nic stałego na tym padole płaczu niemasz — odpowiedział Zagłoba.

— Prócz przyjaźni statecznej. Trzeba będzie radzić i dowiadywać się, gdzie on teraz. Może od pana marszałka koronnego czegoś się dowiemy, który Wołodyjowskiego jak źrenicę oka miłuje. A nie, toć tu są posłowie ze wszystkich stron. Niepodobna, aby który o takim rycerzu nie słyszał. W czem będę mógł, w tem waszmości posłużę, lepiej jak gdyby o mnie samego chodziło.

Tak rozmawiając, przybyli nakoniec do Ketlingowego dworku, który dworem się być okazał. W środku były porządki wszelkie i niemało sprzętów kosztownych, bądź kupionych, bądź ze zdobyczy pochodzących. Broni zwłaszcza wybór był znamienity. Ucieszył się pan Zagłoba na ten widok i rzekł:

— O! toż waćpan mógłbyś tu i dwadzieścia osób pomieścić. Szczęście to dla mnie, żem cię spotkał. Mógłem pana Antoniego Chrapowickiego gospodę zająć, bo to mój znajomy i przyjaciel. Ciągnęli mnie i Pacowie, którzy przeciw Radziwiłłom partyzantów szukają, ale u ciebie wolę.

— Słyszałem między posłami litewskimi — odrzekł Ketling — że ponieważ teraz na Litwę kolej przypada, chcą koniecznie pana Chrapowickiego marszałkiem sejmu postanowić.

— I słusznie. Człek to zacny i realista, jeno nieco dobrowolny. Dla niego niemasz nad zgodę; tylko patrzy, gdzieby kogo z kim pogodzić, a to na nic. Ale! powiedzno szczerze, czemć jest Bogusław Radziwiłł?

— Od czasu, jak mnie Tatarzy pana Kmicicowi pod Warszawą w niewolę wzięli — niczem. Porzuciłem tę służbę i nie zabiegałem o nią więcej, bo choć to możny pan, ale zły i przewrotny człowiek. Napatrzyłem ja mu się dosyć, gdy w Taurogach na cnotę tej nadziemskiej istoty nastawał.

— Jakiej nadziemskiej? Człeku, co gadasz?... Z gliny ona jest i tak jak pierwsza lepsza farfurka stłuc się może. Wszelako mniejsza z tem!

Tu zaczerwienił się pan Zagłoba z gniewu, aż mu oczy na wierzch wyszły.

— Wyobraź sobie, ta szelma posłem jest!

— Kto taki? — spytał zdumiony Ketling, którego myśl była jeszcze przy Oleńce.

— Bogusław Radziwiłł! Ale rugi! rugi od czego?! Słuchaj! tyś poseł, możesz tę materyę poruszyć, a już ja ci z galeryi ryknę do wtóru, nie bój się! Prawo za nami, a zechcą-li prawo poniżyć, to możnaby między arbitrami tumulcik uczynić tak zacny, żeby się i bez krwi nie obyło.

— Nie czyń tego waść, na miłosierdzie Boże! Materyę ja wniosę, bo słuszna, ale Boże uchowaj sejm zamieszać.

— Pójdę i do Chrapowickiego, choć to ciepła woda, co ze szkodą jest, bo od niego, jako od przyszłego marszałka, siła zależy. Podszczuję Paców. Przynajmniej wszystkie jego praktyki publice przypomnimy. Przecie słyszałem po drodze, że ta szelma o koronę dla siebie myśli się starać!

— Chybaby naród do ostatniego upadku przyszedł i nie był żywota godny, gdyby tacy królami jego mieli zostawać — odrzekł Ketling. — Ale wypocznij waść teraz, a później któregokolwiek dnia pójdziem do pana marszałka koronnego o naszego przyjaciela wypytywać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bu czeskiego, a przeto także Delegacyi polskiej, iż nie popierali żądań czeskich i nie dotrzymali przymierza. Zarzut, powtarzam, niesłuszny i bezzasadny, bo posłowie polscy popierali gorliwie wszystkie ważniejsze dla narodu czeskiego sprawy toczące się w Radzie państwa, jak n. p. o założenie czeskiego uniwersytetu w Pradze, o pomnożenie gimnazyów czeskich, wszelkie rozporządzenia dążące do równouprawnienia języka czeskiego w administracyi i w sądach. Posłowie polscy stali i stoją po stronie czeskiej wśród sporów językowych, wywołanych wnioskiem Wurmbranda i wnioskiem Scharschmida, wymierzonego głównie przeciw Czechom, chociaż wniosek ten zastrzega prawa narodowości polskiej w Galicyi, i wogóle stali po stronie czeskiej we wszystkich sporach, które się toczą między Niemcami a Czechami, a zajmują od lat dwudziestu przeważnie parlament austryacki przy zaniedbaniu spraw innych ważnych dla Galicyi, a przez tę obronę sprawy czeskiej zwiększyli przeciw sobie nienawiść ze strony niemieckiej.

Zarzut powyższy uczyniony „sprzymierzeńcom,“ a przeto i Delegacyi polskiej, uczyniony zaś przez posłów, którzy się „młodoczeskimi“ zowią, jest, powtarzam, bezwstydnym, bo wypowiada go tych kilku posłów, którzy od pierwszej chwili wstąpienia swego do Rady państwa w 1879 r., nie dbając na uchwały swego klubu, nie zważając na układy między sprzymierzonemi stronnictwami „prawicy,“ postępowali samowolnie, głosowali wielokrotnie (począwszy od głosowań przy uchwalaniu ustawy o podatku gruntowym) przeciw Delegacyi polskiej i innym stronnictwom „prawicy“ lub wychodzili z Izby, a groźbą, że głosować będą przeciw, spowodowali, iż ważnych dla Galicyi spraw nie wniesiono pod uchwałę Izby, obawiając się, iż nie uzyskają większości głosów.

Ale także w Kole poselskiem polskiem nie obeszło się bez skandalu choć drobnego. Poseł z mniejszej własności okręgu bocheńskiego p. Orzechowski w odezwie do wyborców oskarżył Koło polskie, iż nie dba o dobro kraju, szczególniej o dobro włościan i odrzuciło jego wnioski (!!!) dążące do ulg w doli włościańskiej. W konkluzyi swojej odezwy dąży do tego, aby z okręgów wyborczych mniejszej własności wybierano posłami tylko włościan; wprawdzie otwarcie tego nie wypowiada.

Że powyższe oskarżenie a raczej potwarz, rzucona na Koło polskie przez posła, który nie rozumie nawet spraw toczących się w Izbie poselskiej, jest zupełnie bezzasadne, wie każdy, kto zna, a przekona się każdy, kto pozna istotny przebieg obrad w Kole polskiem i w Izbie poselskiej, o których mówi p. Orzechowski w swej odezwie do wyborców, przedstawiając mylnie te obrady i sprawy. Wykażą to fakta autentyczne, które tu przytoczę, fakta stwierdzone nietylko protokołami posiedzeń Koła, ale także sprawozdaniami stenograficznemi z posiedzeń Izby poselskiej i podanemi w nich głosami posłów polskich na publicznych posiedzeniach Izby.

P. Orzechowski w odezwie swojej twierdzi, iż na posiedzeniu Koła 15 maja wniósł, aby upomnieć się o „ulgi w podatkach gruntowych, domowych i dochodowych,“ „wstawić się,“ aby podatki ściągano dopiero w miesiącu wrześniu po zbiorach, prosić o usunięcie uciążliwości przy ściąganiu i egzekwowaniu podatków, o zniżenie cen soli, a „rząd ulitowałby się, gdyby tylko posłowie w jasny sposób to przedstawili;“ dalej zaś p. Orzechowski twierdzi w odezwie, że „na te wszystkie moje przedstawienia otrzymałem odmowną odpowiedź od posłów, że to się nie da przeprowadzić, że to niemożebne.“

Otóż rzecz miała się całkiem inaczej, niż ją p. Orzechowski w odezwie do wyborców opisuje. — Jeszcze na posiedzeniu Koła polskiego w d. 25 kwietnia r. b., gdy obradowano o przyszłem postępowaniu posłów polskich wśród ogólnych rozpraw w Izbie poselskiej nad budżetem, posłowie: Abrahamowicz, Chrzanowski, Hausner, Jaworski, Skarszewski i inni, przedstawiając, w jakim duchu i kierunku należałoby zabrać głos w imieniu Delegacyi polskiej, wskazali zgodnie, iż między innemi sprawami, o których mówili, należy upomnieć się o reformę uciążliwych i źle rozłożonych podatków, szczególniej: **zarobkowego**, **dochodowego**, **domowego**, o jasne przepisy co do należytości skarbowych i stępli. Koło na mowę w takim duchu się zgodziło. Świadczą o tem: protokół posiedzenia, sprawozdanie ogłoszone przez sekretaryat i fakt, że następnie przy ogólnych rozprawach w Izbie, zabierający głos posłowie polscy: Hausner, Bobrzyński, Abrahamowicz, wykazywali potrzebę reformy tych podatków. Zaś p. Orzechowski nie był wcale obecny na tych posiedzeniach Koła i Izby, bo jeszcze wówczas do Wiednia nie przyjechał. Gdy na posiedzeniu Koła 15 maja r. b. toczyły się obrady o postępowaniu posłów polskich w Izbie poselskiej przy bliskich rozprawach szczegółowych nad budżetem ministerstwa skarbu i podatkach, posłowie: Chamiec, Szczepanowski, Grocholski i kilku innych wykazywali potrzebę, aby jeden z posłów polskich zabrał głos wśród rozpraw w Izbie o zarządzie tegoż ministerstwa i przypomniawszy żądanie reformy podatków, domagał się szczególniej usunięcia uciążliwości przy poborze podatków, zmiany pod tym względem ustaw wydanych dawniej za rządów centralizacyjnych, i uderzył na przesadzoną fiskalność władz podatkowych. Do tych przedstawień dorzucił wówczas kilka swoich uwag p. Orzechowski, żądał, aby podatki od włościan ściągane były naraz dopiero po zbiorach. Na to odpowiedział p. Grocholski, że takie ściąganie podatków naraz za cały rok nie byłoby dobre dla włościan, bo prowadziłoby często do przymusowej egzekucyi, a włościanin może łatwiej dochodem z zarobku za pracę zapłacić częściowo w kilku ratach podatek, niż naraz w jesieni przez sprzedanie swego zbioru, który ma wystarczyć na wyżywienie jego i jego rodziny przez rok cały. — W konkluzyi obrad, Koło **przyjęło** wniosek Starzyńskiego, aby w kierunku wskazanym przez Chamca, a uzupełnionym przez Grocholskiego, Chrzanowskiego, Szczepanowskiego, zabrać głos w Izbie poselskiej przy rozprawach szczegółowych o budżecie ministerstwa skarbu; zadanie to spełnił po części p. Chamiec przemową w Izbie, a później p. Szczepanowski.

Na tem posiedzeniu Koła wspomniał także p. Orzechowski, aby Koło „wstawiło się,“ iżby rząd zniżył cenę soli, mianowicie dla bydła. Żądania tego Koło nie odrzuciło wcale, lecz wykazano p. Orzechowskiemu, iż rezolucyę w tej myśli uchwaliła właśnie niedawno Izba cała i dołączyła ją do ustawy upoważniającej rząd do zawarcia układu o związek handlowo-cłowy z Węgrami, przeto zbytecznie byłoby przedkładać teraz ponownie wniosek o uchwalenie takiego żądania. Przypomniano przy tej sposobności, iż Izba poselska w latach poprzednich kilkakrotnie już żądała zniżenia cen soli, ale wykonanie tego żądania rozbija się o opór Węgier, które nie chcą się na to zgodzić, a na mocy ustaw zasadniczych, zniżenie cen soli może nastąpić jedynie za zgodą obu państw t. j. Austryi i Węgier, nierozdzielonych granicą celną.

Na posiedzeniu Koła 19 maja r. b. zażądał p. Orzechowski, aby Koło polskie zważając na liczne procesa między włościanami o obrazę czci, domagało się, iżby włościanie w Galicyi nie mogli wnosić do sądu skargi o obrazę czci, lecz zobowiązani byli udawać się w takich sprawach do urzędu rozjemczego. Odpowiedziano mu naówczas na posiedzeniu Koła, że według obowiązujących już teraz ustaw, w każdym razie wniesienia skargi o obrazę czci proponuje sędzia stronom pojednanie się przez zadość uczynienie krzywdzie. Lecz jeżeli p. Orzechowski domaga się, aby co do włościan uczyniono w ustawie taki wyjątek, iżby nie mogli przeciw sobie występować z skargami o obrazę czci, wyjątek taki w ustawie byłby krzywdzący dla nich, bo byłoby to odjęcie włościanom prawa, które służy wszystkim obywatelom państwa, a wyjątek ten byłby niemożliwy do wykonania, bo prawo nie zna różnicy stanów.

Dalej żądał p. Orzechowski, na temże posiedzeniu Koła, aby ustanowiono w gminach urzędowych obrońców, do których włościanie udawaliby się we wszystkich sprawach, a nie do adwokatów i notaryuszów. Odpowiadający na ten wniosek posłowie przedstawili p. Orzechowskiemu, iż Koło domagało się już kilkakrotnie i domaga się i teraz przy rozprawach nad budżetem zmiany procedury sądowej, iżby była szybsza i mniej kosztowna przez zaprowadzenie postępowania sądowego ustnego i jawnego; domagało się także Koło ustanowienia sądów pokoju, któreby przeprowadzały pertraktacye spadkowe; ale nie może żądać wyjątkowych ustaw dla włościan i ustanowienia dla nich urzędowych obrońców i opiekunów jakby dla małoletnich.

P. Orzechowski zdawał się na posiedzeniu Koła zadowolony temi objaśnieniami. Tymczasem wystąpił teraz w odezwie do wyborców z bezzasadnym zarzutem i oskarżeniem Koła. Ten krok p. Orzechowskiego jest nielojalną agitacyą wyborczą, przedwcześnie rozpoczętą, jak to już powiedział mu jeden z posłów wówczas na posiedzeniu, gdy p. Orzechowski wnioski swoje odczytywał z kartki mu napisanej. Co do konkluzyi odezwy p. Orzechowskiego, nie życzylibyśmy wyborcom z okręgów mniejszej własności, aby wybierali posłami swoim takich włościan jak p. Orzechowski, którzyby nie pojmowali nawet spraw toczących się w Kole polskiem i w Izbie poselskiej.

Zgromadzenie przedwyborcze.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem zgromadziła się w sali Rady miejskiej część wyborców m. Krakowa, celem wybrania komitetu, mającego się zająć przeprowadzeniem przygotowań do wyboru radców miejskich w miejsce ustępujących po 6-letniem pełnieniu obowiązków.

Zgromadzenie zagaił prezydent Dr **Szlachtowski**, wyjaśniając cel zebrania i zapraszając do wyboru przewodniczącego, na którego powołano Dra **Weigla**. Zgodzono się, by komitet składał się z 60 osób i uchwalono szczegóły, dotyczące sposobu głosowania.

Do komitetu, według obliczenia głosów ze strony komisyi skrutacyjnej, zostali wybrani pp.:

1) Asnyk, 2) Bandrowski, 3) Birnbaum Juda, 4) Borkowski W., 5) Boroński, 6) Bruśnicki, 7) Cyfrowicz, 8) Epstein Leopold, 9) Gadomski, 10) Głowacki Justyn, 11) Hajdukiewicz, 12) Hayling, 13) Horowitz, 14) Ichheiser, 15) John Alfred, 16) Kaczmarski, 17) Kaczorowski, 18) Kasparek, 19) Kohn, 20) Korczyński, 21) Kotarski, 22) Kroebel, 23) Krzyżanowski, 24) X. Lenkiewicz, 25) Łysakowski, 26) Małdziński, 27) Markiewicz, 28) Maszczyński, 29) Miarczyński, 30) Michałowski, 31) Niedźwiecki, 32) Nowotny, 33) Oettinger, 34) Osika, 35) Pająk, 36) Paszkowski, 37) X. Polkowski, 38) Popiel, 39) Przesmycki, 40) Przeworski, 41) Romanowicz, 42) Rotter, 43) Różnowski, 44) Rudnicki, 45) Seferowicz, 46) Siedlecki, 47) Skwarczyński, 48) Smolka, 49) Sokołowski, 50) Styczeń, 51) Süsser, 52) Suski, 53) Saare, 54) Szymczykiewicz, 55) Wasilkowski, 56) Wójcicki T., 57) Zathey, 58) Zieleniewski, 59) Ziembiński, 60) Zoll.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 czerwca.

— **Procesye publiczne** przez oktawę Bożego Ciała odprawiają się w następującym porządku: we czwartek rano zamkowa po Rynku, po południu u Bożego Ciała na Kazimierzu; w piątek od św. Anny; w sobotę po południu od św. Krzyża; w niedzielę rano od OO. Dominikanów po Rynku, po sumie o godzinie 10ej od OO. Augustyanów z kościoła po ulicy na Kazimierzu, po poł. od św. Floryana po Kleparzu i od OO. Paulinów na Skałce po ulicy; w poniedziałek od św. Mikołaja po Wesołej; we wtorek rano od OO. Bernardynów, u św. Józefa po kościele, u św. Tomasza po kościele; we środę rano na Zwierzyńcu, po poł. od św. Piotra; we czwartek rano na Piasku i od OO. Franciszkanów, po poł. z kościoła Najśw. Panny Maryi po Rynku.

— **Komitet artystyczny Wystawy krajowej** odbył przedwczoraj posiedzenie pod przewodnictwem hr. Zygmunta Cieszkowskiego. Posiedzenie zaszczycił swoją obecnością dyr. Matejko.

Przewodniczący zawiadomił, iż do tej chwili liczba zgłoszeń wzrosła do 85. Pomiędzy zapowiedzianemi dziełami sztuki są rzeźby Welońskiego, Rygiera (4 rzeźby w bronzie), Marcinkowskiego, Lewandowskiego (sześć rzeźb), Mroczkowskiego, Horowitza, p. Bierkowskiej, akwarele Fałata, cztery obrazy olejne Pruszkowskiego, akwarele Tepy itd. Z powodu ciągłych zgłoszeń uchwalono termin ich przedłużyć do 1 lipca. Następnie dyr. Łuszczkiewicz w imieniu komisyi mającej obmyśleć projekt pewnego ożywienia Wystawy, proponuje: a) urządzić podczas jej trwania cztery odczyty, b) w jednym z dni wystawowych urządzić tombolę szkiców, c) urządzić raut muzykalny w salach Wystawy. Nad projektami temi rozwinęła się szeroka dyskusya. Dyr. Łuszczkiewicz proponował, aby pierwszy odczyt traktował o rysownikach polskich: Norblinie, Sokołowskim, Orłowskim i Stachowiczu, drugi o malarstwie polskiem z ostatnich lat dwudziestu, trzeci o architekturze polskiej od czasów Stanisława Augusta, czwarty wreszcie o sztychach Falka. Odczyty te mogłyby być, jeżeli się tak wyrazić można, illustrowane, piękne bowiem zbiory prywatne dostarczyłyby rysunków i sztychów. Przygotowanie pierwszego odczytu bierze sam dyr. Łuszczkiewicz na siebie. Po dłuższej dyskusyi przyjęto w zasadzie wszystkie wnioski komisyi, do wyszukania zaś tematów i prelegentów wybrano pp. K. Bartoszewicza i Stanisława Tomkowicza.

Bardzo długą dyskusyę wywołała poruszona przez hr. Z. Cieszkowskiego sprawa wystawy starożytności. Zabierali głos pp. dyr. Matejko, dyr. Łuszczkiewicz, dyr. Sokołowski, Dr Tomkowicz, K. Bartoszewicz, Römer, Michałowski. Uchwalono postarać się o zabytki starożytności, przechowane w skarbcach świątyń, ułożyć listę osób posiadających te zabytki i starać się o nie tak zapomocą odezw, jak osobistych stosunków. Uznano za rzecz pierwszorzędnej wagi otrzymać poparcie XX. Biskupów, prosząc ich o to przez delegatów. Przeprowadzenie tej sprawy polecono komitetowi ściślejszemu, składającemu się z pp. hr. Z. Cieszkowskiego, Stan. Tomkowicza i T. Ziemięckiego. — Uchwalono zaprosić do komitetu X. kan. Ign. Polkowskiego. Dyskusya, która się wywiązała około lokalu Wystawy, doprowadziła do uchwalenia, aby ściany lokalu w Sukiennicach pomalować na kolor pompejański, czerwono-brązowy. — Postanowiono dalej dać wszelką możliwą gwarancyę wystawcom. W końcu posiedzenia uchwalono do komitetu urządzającego zaprosić pp. Juliusza Miena i Alfreda Biasiona.

— **Komisya wodociągowa krakowska** odbyła w d. 6 b. m. pod przewodnictwem Prezydenta miasta posiedzenie, na którem referent r. m. Dr Domański przedstawił dokładnie i treściwie obecny stan sprawy wodociągowej i wykazał na podstawie ukończonych już badań, iż teraz nie może być mowy o innym jak regulickim wodociągu, że obecny już tak niepomyślny skład wód studziennych krakowskich utrzymać się nawet nie może, bo wody w mieście **pogarszają** się ciągle i pogarszać muszą, że wszystkie względy ekonomiczne i sanitarne przemawiają za koniecznością jak najrychlejszej budowy wodociągu, że od czasu nabycia zakładu gazowego położenie finansowe miasta jest o wiele korzystniejsze niż dawniej i że nakoniec budowa wodociągu nie przenosi sił finansowych miasta. Swe zdanie sprawy zakończył referent wnioskiem, iż teraz po wykonaniu wszystkich wstępnych badań, trzeba przedłożyć Radzie miejskiej konieczność z jednej strony przystąpienia do szczegółowych planów i kosztorysów, z drugiej obmyślenia operacyi finansowej, na podstawie której możnaby uzyskać środki pieniężne na budowę wodociągu. Wnioski te po wyczerpującej dyskusyi, w której wszyscy obecni zgodzili się prawie zupełnie z wywodami referenta, przyjęto i postanowiono przedłożyć Radzie miejskiej na najbliższem jej posiedzeniu.

— **Park krakowski.** Jutro odbędzie się w Parku krakowskim koncert muzyki wojskowej 20 pułku pod kierownictwem p. Maleczka. Początek o godzinie 4ej po południu. Piękna pogoda, jaka w dzień dzisiejszy św. Medarda dopisuje, zapewnić może powodzenie koncertowi w Parku, do którego jeszcze tego roku publiczność podążyć nie mogła w takiej liczbie, jak po inne lata.

— **W Zakopanem** zaprowadzony został niedawno zakład hydropatyczny pod kierunkiem Dra Chramca, niegdyś ucznia Dra Czerwińskiego. Zakopane, które pięknością swoich widoków i świeżością powietrza mnóstwo oddawna corocznie w sezonie letnim zwabia gości, zyskuje przez zaprowadzenie wspomnionego zakładu jednę więcej ponętę dla osób, które prócz zdrowego powietrza, korzystać pragną z kuracyi wodnej.

— **Pod Sędziszowem** na polu znaleziono przeszło 100 sztuk monet rzymskich z czasów cesarzów: Hadryjana, Wespazyjana, Augusta. Konserwator wykopalisk, p. Karol Rogawski, z pomocą p. Starosty powiatu ropczyckiego, zaopiekował się tem odkryciem. Pług wydobył te monety, będące bez naczynia, w zagłębieniu pagórka. Częste bardzo u nas wykopaliska monet rzymskich na mapie zaznaczyćby wypadało.

— **Ze Lwowa** otrzymujemy następujące pismo:

Z okazyi zapowiedzianego na pierwsze dni lipca b. r. pobytu Jego Cesarskiej Wysokości Najdostojniejszego Następcy Tronu, postanowiła gmina miasta Lwowa urządzić pierwszy w naszym kraju, 8 dni trwać mający jarmark na towary krajowego pochodzenia, z wykluczeniem towarów obcokrajowych, tudzież inwentarza żywego. Oprócz głównego zamiaru uprzyjemnienia pobytu Wysokiemu Gościowi we Lwowie, przez roztoczenie przed nim obrazu barwnego ruchu jarmarcznego, z całą rozmaitością typów ludowych naszego kraju, łączymy z tem także i inny cel praktyczny. Mianowicie chodzi nam o przeprowadzenie pierwszej na większą skalę podjętej próby ożywienia produkcyi przemysłowej w kraju, przez ułatwienie sprzedaży tego rodzaju towarów w znaczniejszych ilościach. Pragniemy okazać, jak może obecnie wyglądać jarmark, na który byłyby dopuszczone towary tylko wyłącznie krajowego pochodzenia. Skombinowanie zaś tego pierwszego jarmarku na produkty przemysłu krajowego z festynem na cześć Najdostojniejszego Następcy Tronu podniesie tylko jego znaczenie, a zarazem pozwoli zamaskować niedostatki jego, jakie mogłyby okazać się pod względem komercyalnym przy tej pierwszej próbie, podjętej niemal bez żadnego przygotowania.

Gmina m. Lwowa z otuchą jednak liczy na to, iż jarmark się uda! Jest to sprawą honorową nietylko dla naszego miasta, lecz wogóle dla całego kraju, ażeby jarmark zgromadził jak największą obfitość i rozmaitość towarów wszelkiego rodzaju, ażeby się okazało, że jeszcze niezupełnie zmarniały starodawne gałęzie przemysłu domowego w naszym kraju i że obecnie nie zakładamy rąk, lecz że budzą się u nas coraz nowe rodzaje przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych! Oto cele przewodnie zapowiedzianego przez nas jarmarku. Liczymy w tym względzie na łaskawe poparcie P. T. Magistratów innych miast kraju, Reprezentacyj powiatowych, Izb handlowo-przemysłowych, Izb rękodzielniczych, Zarządów Stowarzyszeń i Zakładów, poświęconych sprawom przemysłu i handlu, Dziennikarstwa i wogóle całego Obywatelstwa, dbałego o dobro powszechne, że wpływem swoim poprzeć raczą wyżej wyłuszczony nasz zamiar, zachęcając kupców i przemysłowców, by z towarami wybrali się na ów jarmark do Lwowa na czas od 3 do 9 lipca 1887 r., jak niemniej także, ażeby wogóle ludność odwiedzić go licznie zechciała. Z naciskiem nadmieniamy, że niema to być jarmark wyłącznie tylko na towary włościańskie, jakkolwiek ze względu na masę tej warstwy ludności, towary tego rodzaju muszą mieć zapewnione odpowiednie miejsce. Lecz zależy nam na tem wielce, aby obok tego znajdowały się i inne wyroby, aż do najwykwintniejszych. Zbytecznem byłoby dodawać, iż ze strony Magistratu tutejszego czynione będą wszelkie możliwe ułatwienia przybywającym na jarmark. Na łaskawe zapytania chętnie udzielimy wyjaśnień odpowiednich. Miejsce na namioty i baraki dla kupców będzie udzielanem bezpłatnie. Pożądane są jednak rychłe zgłoszenia, ażeby co do rozmieszczenia napływających kupców i producentów zawczasu odpowiednie przedsięwziąć zarządzenia. Nawiasowo wspominamy także ze względu na festyn ludowy, który ma odbyć się na placu jarmarcznym 3 lipca b. r., że byłoby pożądanem, ażeby na ten czas ściągnęły się do Lwowa panoramy, karuzele, menażerye i inne podobne widowiska ludowe. Uprzejmie przeto prosimy, ażeby P. T. Panowie Burmistrze miast, w których obecnie podobni przedsiębiorcy bawią, raczyli zwrócić ich uwagę na korzyści, jakie im może nastręczyć przybycie do Lwowa na czas jarmarku. — Upraszamy o adresowanie korespondencyj w wyżej wymienionych sprawach do Prezydyum Magistratu miasta Lwowa z dopiskiem na kopercie „W sprawach jarmarku.“

Z Prezydyum Magistratu król. stoł. miasta.
Lwów d. 4 czerwca 1887 r. *Mochnacki.*

— **Ślub.** W Krystynopolu 2 b. m. odbył się ślub Konstantego Rembielińskiego, urodzonego z Pelagii z Zamoyskich 2o voto hr. Ksawerowej Branickiej z panną Reną Wiśniewską, córką hr. Tadeusza Wiśniewskiego i Maryi z hr. Stadionów. Błogosławieństwa udzielił nowożeńcom X. Serafin Nowak.

— **Władysław Euzebiusz Kosiński**, syn jenerała z legionów, a zięć jenerała węgierskiego, zmarł w Lesznie w 74 roku życia. Znany był z gorących uczuć patryotycznych, które z wiekiem nabrały dojrzałości, a nie utraciły nic na gorliwości. Zmarły był jednym z założycieli *Dziennika poznańskiego* i był czynny w wielu sprawach publicznych.

— **Dr Czerwiński**, właściciel zakładu w Fürstenhofie, który, jak w swoim czasie donieśliśmy, wyjechawszy dla zdrowia w jesieni na południe, zamknął był zakład swój przez ciąg zimy, wrócił, jak nam donoszą, w pierwszych dniach marca do Fürstenhofu i na nowo otworzył swój zakład, który od dnia 15 marca jest jak dawniej w ruchu. Wiadomość ta, nigdzie dotąd nieogłoszona, pożądaną zapewne będzie dla pacyentów, którzy w wspomnionym zakładzie zbawienne odnoszą skutki.

— **Ostatnie chwile hr. Henryka Clam-Martinitza.** Z Pragi donoszą: Hr. Clam-Martinitz przybył tu wraz z małżonką swą d. 1go b. m. z podróży swej na południe i stanął w hotelu „zum schwarzen Ross.“ Zaraz po przybyciu swem uczuł się bardzo słabym, mógł jednak 2go b. m. wyjść na przechadzkę. Odtąd już nie wychodził więcej. W niedzielę zrana skarżył się, że się czuje coraz słabszym i wyraził życzenie wyjechania do dóbr swoich Smecno. Około godziny 11ej zrana wyjechała hrabina do kościoła i wkrótce potem dostał hr. Clam krwotoku. W pokoju znajdował się tylko kamerdyner. Wysłano natychmiast po hrabinę i po Dra Eiselta. Zanim jednak przybyli, stan chorego o tyle się pogorszył, że w parę minut po ich przybyciu wyzionął ducha. Wiadomość o jego zgonie szybko rozeszła się w mieście. Po południu znalazło się w hotelu kilku członków szlachty. Do hrabiny Clam nadeszły telegramy kondolencyjne od Cesarza, od Następcy tronu, od hr. Taaffego i wszystkich ministrów. Zwłoki odwiezione zostały do Smecna i tam złożone w grobie familijnym.

— **Wygranie zakładu** nie zawsze jest przyjemnem, jak tego doświadczył sławny kompozytor operetek Lecoq. W Paryżu toczono w pewnem towarzystwie dyskusyę, w jakim przeciągu czasu pieśniarz może się stać popularnym. Lecoq założył się o 1,000 fr., iż w ciągu tygodnia skomponuje melodyę i rozpowszechni ją po całem mieście. Tegoż wieczora zasiadł do fortepianu i napisał kuplety, które nazajutrz ulubiona szansonistka zaśpiewała w Café chantant. W cztery dni później Lecoq spacerował po bulwarach z przyjaciółmi, a naokoło nich rozlegały się zwrotki nowej piosenki. Gwizdali ją ulicznicy, grały katarynki, z otwartych okien odzywała się głosem fortepianu, dzieci nuciły ją przy zabawie. Zakład został wygrany, ale Locoq, prześladowany bezustannie swoją melodyą, uciekł przed nią do Brukseli.

— **Ciekawą statystykę** wyroków śmierci przytacza *Bulletin de la Société générale des prisons*. W ciągu czasu od r. 1880—1883 wydano we Francyi wyroków śmierci 102, wykonano tylko 10; w Prusach od r. 1871—1884 wydano wyroków 756, wykonano 18; w Austryi od 1874—1881 wydano 173, wykonano 7; w Danii z 27 wyroków, zapadłych w ciągu czasu od r. 1870—1884, wykonano 2; w Szwecyi z 76 wyroków 1864—1884 wykonano 8; w Norwegii z liczby 5 wyroków śmierci, zapadłych w czasie od r. 1872—1884 wykonano 3; w Anglii wydano od 1850 do 1879 r. 665 wyroków śmierci, z których wykonano 372. Wyjątek stanowią Włochy i Belgia, gdzie od

W sprawie kościoła Dominikańskiego.

(Dokończenie).

Dawny ołtarz wznosił się, jeżeli dobrze pamiętam, na jedynastu schodach. Dziś wyrasta ze samej posadzki nie retabulum, bo tego wcale niema, ale piramida bez kształtu, w której skład wchodzą fiale, iglice, posągi barw najrozmaitszych, bo jest tam cios, marmur bardzo piękny, drzewo, lakier i pozłota. Cała struktura, wydęta na zewnątrz, razi oko tembardziej, że nie żałowano ani koloru, ani złota, ani posągów, i w tem główna pomyłka. W dziele sztuki nie materyał, ale myśl i forma, która ją wyraża, wszystko znaczą.

Trudno o piękniejsze marmury, jak te, które nagromadzono, ale ta mozaika razi, jak dźwięk nuty fałszywej. W bardzo ciekawym artykule o katedrze na Wawelu X. Polkowski wspomina o zaginionych ołtarzach które miały być z kamienia, brązu i drzewa. Wierzę, skoro to mówi tak uczony badacz; ale ja nie przypominam sobie, abym spotkał ołtarz gotycki, z tak różnorodnych złożony materyałów. Znam tylko drewniane i ciosowe. Sławny ołtarz w Burgos jest cały z kamienia, a pytanie, czy go można pomiędzy gotyckie policzyć. Cały ołtarz dominikański jest dziełem chybionem, smutno będzie świadczył o smaku naszego pokolenia, a ostrzegać powinien nawet dobrą wiarę i gorliwość, jak niebezpieczna własnemu zaufać natchnieniu. Nie wiele lepiej powiodły się ołtarze po kaplicach stawiane; wola była pewno najlepsza, ale zawsze takie ujednostajnienie i przeprowadzenie niby jednego stylu bardzo niebezpieczne. Lat temu kilkadziesiąt, niezmiernym kosztem zrobiono to w tak znanym florenckim kościele *Santa Maria novella*, a dziś znawcy przychodzi tylko żałować tej pracy. Pytam; czy świątynie, będące własnością korporacyj, są tylko dla nich? Dobrze mi wiadomo, jak ważne z tem pytaniem wiążą się konkluzye. Raz już tego przedmiotu obszernie dotknąłem, i to w sposób, który zupełnie odpowiedział przekonaniom znanego księżęcia Kościoła.

Że do pierwszej kondygnacyi kaplicy św. Jacka przyłożył rękę Bartłomiej, albo który z jego uczniów, choć nie mam dowodów, nie wątpię. Czy schody równoczesne, obojętna, w każdym razie dostrojone stylem i powagą. Krużganki potrzebują głównie odwodnienia, bo wilgoć niszczy obrazy i pomniki. Obrazy dawne, choć bez artystycznej wartości, nabyły tam prawa obywatelstwa. Przed ćwierć wiekiem Towarzystwo naukowe niemałym kosztem wiele pomników odrestaurowało.

Opłakujemy świeżo dokonane przekształcenie domu Bonera i Kmity, a przed laty trzydziestu niezrównanie dochowanego mieszkania Gamrata. Do X. Pavoniego zapewne nikt niechęci nie czuje; każdy uznaje jego zasługi, jako uczonego i zakonnika, dbałego o utrzymanie moralnego i materyalnego w klasztorze porządku; ale winienem sztuce, miastu i własnemu sumieniu, aby *sine ira et studio* ocenić wartość dzieł dokonanych, a stanąć na przypadek potrzeby w obronie pamiątek, które ogień i czas uszanował.

Artykuł był napisany od dni kilkunastu, nawet odstąpiłem od myśli drukowania, kiedy odebrałem pismo O. Przeora Dominikanów z dnia 25 kwietnia. W rozprawy pomiędzy nim a Drem Stanisławem Tomkowiczem wdawać się nie potrzebuję; ale odczytawszy „Odpowiedź na zarzuty,“ jakkolwiek nie mam nic do odmienienia ani w przytoczonych faktach, ani w sądzie moim, podnieść muszę: O. Pavoni usprawiedliwia swoje działanie zgodnością to wyraźną, to zezwalającem milczeniem konserwatorów, jakby było podobna, aby czuwali ustawicznie nad czynnością tak gorliwego restauratora; przypuszcza, że kto zezwolił na ołtarz, tem samem zgodził się na zasypanie krypty, jakby można odgadnąć, że obniży fundamenta wielkiego ołtarza. Ubikacyę tę znałem doskonale. Na jednym słupie rozchodziło się sklepienie na cztery strony; czy to była piwnica, czy podniesienie dla schodów ołtarza, czy reszty dawnej krypty, obojętna; fakt jest, że jej niema i zaprzeczyć się nie da z czyjej przyczyny. Konserwatorem być przestałem w roku 1873, za późniejsze nie odpowiadam czasy, ale uważam jako wielki błąd obniżenie ołtarza, kiedy we wszystkich kościołach, w miarę ich długości, podnosi się ołtarz na większej albo mniejszej ilości stopni.

Czy, jak autor „Odpowiedzi“ twierdzi, zredagowałem akt potwierdzenia planu na kruchtę, nie pamiętam; wierzę, skoro zacny zakonnik to mówi — ale jeżeli tak jest, to tylko dowodzi, że dwóch jest winnych: on, że plan zrobił; ja, że nań zezwoliłem; nie zmniejsza się odpowiedzialność, ale rozdziela; a tem większa p. Tomkowicza zasługa, że bezwzględnie wartość artystyczną kruchty osądził. Tak — zdaniem mojem — należy sądzić drugich i siebie; tak O. Pavoni, czy doradzca, czy kierownik robót w kaplicy Różańcowej, jeżeli sprawiedliwie zniósł posągi Papieżów, niefortunnie pokierował malowaniem w lunetach sklepienia, i przypomni sobie zapewne rozprawy, jakie z nim w tym przedmiocie miałem.

Inaczej ja przedstawiam sprawę sarkofagu Iwona Odrowąża, inaczej O. Pavoni, bo ja pamiętam *de visu*, a on zna ją z opowiadania. Nie mam nic do zmienienia ani w sądzie moim, ani w przytoczonych faktach. Dodam, że miałem zamiar restaurowania i nie pomnę już, z którym kamieniarzem obrachowałem koszta na 2,500 złr. Rozumiałem, że potężne sarkofagu części i grube płaskorzeźby na czarnych marmurowych tablicach, dochowane po dziś dzień; z wielkim moim żalem dowiaduję się, że zaginęły. Takie sztuki nie mogły zaginąć przez niedbalstwo służby, tylko przez obojętność zaprawdę niewytłómaczoną.

Sąd o wartości artystycznej wielkiego ołtarza nie podoba się, ale to rzecz poglądu, smaku, przekonania. Wolno twierdzić, że dzieło znakomite; wolno nam utrzymywać, że chybione, oszpecające kościół, przeciwko któremu winniśmy się zastrzedz, aby pokolenie obecne nie odpowiadało za błąd indywidualny. Że O. Przeor kościół i sztukę kocha, że podniósłszy w kościele i klasztorze tyle z gruzów, a włożywszy przez lata w budowę całą czynność swej duszy, a zapał serca, boleje, że my dziś lekkiem sercem krytykujemy, co z miłości dla konwentu a życzliwości dla kraju zrobił, wierzę.

Przezacny X. Łopacki temu lat 150 oszpecił kościół N. P. Maryi. Świątobliwa jego pamięć cierpi za to na polu sztuki. Zaprawdę nie dlatego, że Włoch, ulega X. Przeor krytyce. Dominikana nikt nie pyta, do jakiej należy narodowości, a juźcić nikomu, tylko Włochom zawdzięczamy, co mamy najpiękniejszego w Krakowie. Nikt też nie zgani, każdy uzna i pochwali restauracyę kaplicy Zbarazkich, tak, jak każdy zadrży, czytając sąd surowy i jakby zwiastujący czynność o schodach do kaplicy św. Jacka. Że obecne schody mają lat 17, to wie każdy w Krakowie, jak każdemu wiadomo, że schody, które runęły, były zapewne z budową drugiej epoki w kaplicy równoczesne. Zostały odbudowane na wzór dawnych z marmuru belgijskiego, kiedy jeszcze prowadziłem fabrykę. Lalki balustrady mają kształt lżejszy, wedle mnie właściwszy, z materyału co do barwy o wiele piękniejszego. Krytykować można o ile ich konstrukcya lub kształty nieodpowiednie; biorę za nie odpowiedzialność, ale twierdzę, że przystęp do kaplicy św. Jacka, w najwspanialszem odrodzeniu pojęty, może być tylko i powinien taki, jaki jest po tych schodach, które, ile wiem, cieszą oko każdego kochającego sztuki i kościół Dominikański. Słusznie O. Przeor krytykuje konstrukcyę chóru organowego. Wypadł niefortunnie. Budowany z kamienia, naśladuje lekkością drzewo: ta uwaga wystarcza, aby uznać, że dzieło nieudane i przysłużyłby się kościołowi, ktoby je zniósł i innem zastąpił.

Czy nawa główna odbudowana w pierwotnym, albo późniejszym gotyckim stylu, o tem rozprawiać się nie myślę. Miałem tylko zamiar i obowiązek przypomnieć i objaśnić niektóre fakta. Nie pamiętam, aby O. Manswet, którego znałem od r. 1832, kiedy jeszcze był klerykiem, a którego, choć młodszy odemnie, bardzo szanowałem, brał udział w zachodach około fabryki. Zapewne nastąpiło to później; cieszy mię to bardzo, jak mię dziwi, że w całem piśmie O. Przeora nie znajduję słowa wdzięczności dla O. Webeluna i Teofila Żebrawskiego.

Paweł Popiel.

r. 1876 do 1883 żaden wyrok śmierci nie został wykonany.

— **Automatyczny aparat** do sprzedawania gazet wynalazł niejaki p. Galland w Lyonie. Aparat ten składa się ze skrzynki, w której są gazety; za wsunięciem do przeznaczonego na ten cel otworu monety, odpowiadającej cenie jednego egzemplarza dziennika, ukazuje się w szparce, znajdującej się w dolnej części skrzynki, żądany egzemplarz pisma, który należy już tylko wyjąć. Tytuł gazety i cena umieszczone są na szyldzikach do skrzynki przytwierdzonych. Galland buduje też skrzynki zawierające kilka oddzielnych fachów na różne gatunki gazet. Gdy zapas 100 do 300 egzemplarzy zostanie wyczerpany, otwór na pieniądze zamyka się automatycznie. Redakcya *Courrier de Lyon* zaprowadziła już u siebie tę innowacyę, przez co oszczędza sobie kosztów na roznosicieli dla sprzedaży cząstkowej gazety.

Wiadomości policyjne. Organa policyjne przytrzymały: Siewierskiego Tomasza, z Książnic, za oszustwo; Stylińskiego Stanisława, ze Stanisławowa, za kradzież zegarka złotego z mieszkania — zegarek ów odebrano i poszkodowanemu zwrócono; Gołębia Jana, z Krzywaczki, za kradzież syfonów; Kawalera Józefa, z Spytkowic, za kradzież zegarka; Mąckiego Kwiryna za podejrzenie kradzieży 2 złr.; Lipmanowicz Chanę, z Pilicy, za kradzież ubrania w sklepie przy ulicy Grodzkiej.

W policyi znajduje się chustka jebwabna biała, którą skradł Wojciech Sobczak, lokaj, podczas balu u hr. Tarnowskich przy ulicy Grodzkiej.

P. Böse, kupiec w Sukiennicach, złożył pewną kwotę pieniężną, znalezioną w przeszłą sobotę w Sukiennicach.

Wczoraj wieczorem spadł kawałek cegły z dachu realności Nr 35 przy ulicy Floryańskiej i uderzył w rękę przechodzącego naówczas trotoarem Juliusza Tymińskiego.

Wczoraj rano czyściła dywan służąca w oknie trzeciego piętra przy placu WW. Świętych i podczas tego spadł kawał gzymsu na trotoar i uderzył p. Jana Skibę, fryzyera.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osob .

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 7go czerwca pogoda; term. od 11·2 doszedł do 21·5 C. Barometr jeszcze w górę idzie; o godz. 7ej rano d. 8go stan jego był 744·6 millim., term. 14·0 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 9go czerwca: Boże Ciało, ś. Felicyana m.; w piątek 10go: Małgorzaty król. szkock.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. W dniu wczorajszym odegrano po raz pierwszy na naszej scenie operetkę Audrana *Mascotte*, która w ostatnich latach we wszystkich większych miastach grywaną była z niezwykłem powodzeniem. Treść jej dość lekka, a raczej dwuznaczna, ale dwuznaczniki te podane są w tak uważnem tłomaczeniu, że tracą wiele z swej drastyczności, i często przechodzą niespostrzeżone, lub niezrozumiane. Muzyka wdzięczna, mianowicie akt drugi ma wiele zalet; wykonanie było w ogóle dobre, miejscami nawet bardzo dobre, w czem głównie zasłużyli się panna Praunówna i pani Radwan, oraz pp. Kiczman, Myszkowski i Recki. Tak dobre wystawienie tej operetki, jak jej nowość na krakowskiej scenie, powinny też *Mascocie* zapewnić u nas powodzenie. Życzyćby tylko należało, aby pauzy były nieco krótsze.

W poniedziałak dnia 13 czerwca odbędzie się w sali redutowej IX wieczór Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem Wiktora Barabasza. — Program jest następujący: Żeleński, trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, odegrają panna Wanda Switkowka, pp. Singer i Novacek; Moniuszko: Arya Miecznika z opery „Straszny dwór", odśpiewa p. A. Kiczman; Żeleński: a) Romans, b) Scherzo z Sonaty: skrzypce solo p. W. Singer; a) Żeleński: Scherzo, b) Paderewski: Valse caprice — fortepian solo p. M. Lorenowicz; Żeleński: a) Barceuse, b) Valse lirique: wiolonczela solo p. Novacek; Moniuszko: Pieśni, odśpiewa p. Kiczman. — Początek o godz. wpół do 8 wieczór.

Misyj katolickich zeszyt 6 zawiera: Misye OO. Kapucynów. III. Działalność misyjna OO. Kapucynów w Dalmacyi, Kandyi i w wojnie państw związkowych przeciw Turkom; List X. Dominika Milanesio, ze zgrom. OO. Salezyanów, do O. Bosko, o misyi nad Rio Negro w Patagonii półn.; Dzieje misyi japońskiej (dok.). XV. Wzrost religii katolickiej w ostatnich latach; Wycieczka misyjna po krajach nad Nigrem leżących (c. d.) V. Handel w górnym Nigrze. Egga. Pan kapitan Matei Nieschludność miasta. VI. W łodzi. Z Wanangi do Bidy. Pałac królewski. Król Maliki. Posłuchanie po przybyciu. Natrętni goście; Męczennicy z Nyanzy; Misye polskie O. Wład. Sebastyańskiego T. J. w Ameryce; Syrya. List O. Chabrand, dyrektora szkoły w Mohaitet, do O. Przełożonego misyi w Syryi; Wiadomości bieżące z Misyj; Szpital w Laponii. Misya w Nemlao; Madagaskar, szpital dla trędowatych w Ambohivoraka. Genewa; Ameryka. Czarnogóra. Jerozolima. Abisynia. Patagonia. Birmania północna. Dary misyjne. Sprostowanie; Drzeworyty: Wybrzeże Beninu. Korzystanie misyonarzy i murzynów z długo niebywałego deszczu; Wybrzeże Beninu: Góry Hamboris, leżące nad rzeką Nigrem; Ochłoda po skwarnym dniu podróży; Wieźniowie chrześciańscy w dybach, Dzwon w Jeddo U wejścia do zatoki w Jeddo; Mapa Japonii; Zanzybar, Oaza w pustyni; Święty Józef z Leonissy każe na ulicach Konstantynopola; Obrzęd pogrzebowy u dzikich Patagończyków; Ameryka: Kościołek polski św. Gertrudy w Krakowie, Kościół Polaków w Junction City wśród nadpalonych lasów, Kościół św Kazimierza w Detroit, Szkoła polska Sióstr Felicyanek w Detroit.

P. Alojzy Szarłowski, profesor gimnazyalny w Stanisławowie, wydał świeżo nakładem tamtejszej księgarni W. Doboszyńskiego obszerną i szczegółową monografię tego miasta p. t.: *Stanisławów i powiat stanisławowski pod względem historycznym i geograficzno-statystycznym* (8-o, 355 str., z planem miasta i mapą powiatu). P. Szarłowski, znany zaszczytnie na polu naszej literatury, rozpoczął już w r. 1881 zbierać materyały do opracowania monografii Stanisławowa dla Słownika geograficznego w Warszawie, lecz ponieważ opis przybrał bardzo znaczne rozmiary, przeto nastąpiło osobne wydanie tej monografii.

Autor skorzystał z mnóstwa przeważnie cennych źródeł, potrzebnych do owej pracy, o ile mu były dostępnemi, a przyznać trzeba, że wyzyskał je z całą sumiennością i starannością, gdyż nie pominął w swoim opisie niczego, co tylko ma związek ze Stanisławowem i powiatem stanisławowskim. Malowniczo, a zarazem zajmująco przedstawia nam autor starożytny gród zasłużonej rodziny Potockich pod względem historycznym, geograficznym, statystycznym i topograficznym, podaje spis słynnych osób, które się tutaj urodziły lub zmarły, dalej kościoły i klasztory, najważniejsze budynki, pomniki i herb miasta, szkoły, biblioteki, archiwum, zarząd miasta, władze i urzędy, stowarzyszenia, zakłady handlowe i przemysłowe i inne potrzebne szczegóły. Oddzielnie a również starannie i obszernie opisany jest powiat stanisławowski pod względem położenia, granic, rozległości, dalej hidrografii, stosnnków fizyograficznych, ekonomicznych i finansowych; nie pominął też autor danych dotyczących ludności, szkół, władz, zakładów dobroczynnych i stowarzyszeń, wreszcie zestawił wykaz miejscowości, które zasługują na uwagę pod względem historycznym lub archeologicznym, tudzież wykaz gmin i obszarów dworskich powiatu stanisławowskiego.

Dołączony litografowany plan Stanisławowa daje dobre wyobrażenie o mieście, które po pamiętnym pożarze w r. 1868 na nowo postawione, należy po Lwowie i Krakowie do najpiękniej zabudowanych i najporządniej utrzymywanych miast w Galicyi, co jest nie małą zasługą obecnego długoletniego burmistrza J. Kamińskiego.

Wogole monografia p. Szarłowskiego zasługuje na wszelkie uznanie i pochwałę; życzyć tylko wypada, ażeby też inne większe, a dotychczas nieopisane miasta w Galicyi znalazły również ludzi, dobrej woli i sumiennej pracy, którzyby je sposobem monograficznym dokładnie mogli opisać. Wydanie typograficzne drukarni stanisławowskiej Dankiewicza zaleca się starannością i czystem odbiciem.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kasa wkładkowa
Galicyjskiego Zakładu kredytowego Ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc maj b. r.	
Pozostałość z dnia 30 kwietnia b. r.	472.712 złr. 11 ct.
Wpłynęło w miesiącu maju bież. roku	20.754 złr. 52 ct.
Razem	493.466 złr. 63 ct.
Wypłacono w miesiącu maju b. r. na 110 książeczek, z których 45 umorzono łączną kwotę	54.308 złr. 24 ct.
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek złr. 267 ct. 82.	
Pozostałość z dniem 31 maja 1887 roku	439.158 złr. 38 ct.

Kasa wkładkowa
w Filii Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie.

Wykaz za miesiąc maj b. r.	
Pozostałość z dnia 30 kwietnia b r.	104.104 złr. 15 ct.
Wpłynęło w miesiącu maju b. roku	1.015 złr. — ct.
Razem	105.119 złr. 15 ct.
Wypłacono w miesiącu maju b. roku na 17 książeczek, z których 7 umorzono łączną kwotę	19.326 złr. 31 ct.
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 104 złr. 25 ct.	
Pozostałość z dniem 31 maja 1887 roku	85.792 złr. 84 ct.

Wiedeń 6 czerwca.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 1677, wołów węgierskich 1169 i wołów niemieckich 1461; razem 4307 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 52, 53, 55 do 57, za woły węgierskie 50, 54, 55 do 56, osobliwe 57 do 58, za woły niemieckie 52, 55, 57 do 58, osobliwe 59, 62 do 66; wszystkie płacono za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga dowieziono na targ dzisiejszy 1483 sztuk wołów.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu".

Dla Zygm. Boh. Stęczyńskiego nadesłała pani K. 6 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Jak donoszą z Konstantynopola do *Polit. Corr*, przesłała Porta z polecenia sułtana nowe instrukcye swym pełnomocnikom u mocarstw, z poleceniem, aby usiłowania swe w celu doprowadzenia do wymiany zdań dyplomatacznych w sprawie bułgarskiej ponowili.

Donoszą dalej, że z firmą Mauser zawartym został kontrakt dostawienia znacznej ilości nabojów do broni jej systemu, zaprowadzonego w armii tureckiej, i że jenerał Ristow basza odebrał polecenie udania się do Dardanelli w celu zrewidowania całej linii obwarowań nadbrzeżnych i ich uzbrojenia, a następnie uda się w tym samym celu na wybrzeża Małej Azyi w okolice Smyrny.

Widać więc, że, mimo pokojowej sytuacyi, Turcya nie jest zupełnie wolną od pewnych obaw.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 8 czerwca. Ministerstwo wojny wygotowało już projekt odnowienia na dalsze dziesięć lat ustawy wojskowej, która upływa z rokiem 1889.

Wiedeń 8 czerwca. Zapewniają tu, że Anglia umyślnie zaszachowaną została Egiptem i Afganistanem, aby uległa w kwestyi bułgarskiej.

Vasarhely 8 czerwca. Skoszono tu wszędzie resztę zielonej pszenicy. W Mako robią rozpaczliwe wysilenia, aby powstrzymać fale. Budynki położone w niższej części Lele runęły podmyte wodą. Grad wielkości jaja kurzego zniszczył zupełnie winnice.

Berlin 8 czerwca. Kwestya podróży następcy tronu do Anglii i kwestya ewentualnej operacyi narośli nie została jeszcze stanowczo rozstrzygniętą.

Kreuz-Ztg pisze, że Papież żąda prawa bicia małej monety, i małej armii, a nie żąda oddania sobie całego Rzymu.

Paryż 8 czerwca. Zięć Grevego Willson nie wyjechał wcale; bierze udział w posiedzeniach Izby. *Lanterne* donosi, że toczą się narady rodzinne względem rozwodu pp. Willson.

Opera komiczna dawać będzie przedstawienia w Gaitě. Nie ulega już wątpliwości, że wszystkie osoby zgłoszone, jako zagubione, zginęły w pożarze, gdyż znaleziono bilety, chustki, parasole z ich cyframi.

Londyn 8 czerwca. Z powodu pobytu księcia czarnogórskiego w Wiedniu *Times* rozważa, iż zapewne księciu przedstawiono, o czem on zdaje się nie chcieć wiedzieć, że stosunki na Bałkanie zupełnie się zmieniły, a nowym gościńcem, z Cattarro wiodącym, może wojsko austryackie zająć w danym razie Cetynię pierwej, nimby wiadomość o marszu doszła do Petersburga.

Londyn 8 czerwca. Komitet wystawy w Manchester otrzymał na zaproszenie od niemieckiej następczyni tronu odpowiedź, że jest wątpliwem, czy tego lata odwiedzi Anglię.

Londyn 8go czerwca. Ze zachodniej Afryki donosi depesza ze Sierra Leone, że liczne tłuszcze Warboysów napadły na osady i faktorye angielskie i francuskie. Dowodzą niemi naczelnicy Macias, Dowas, Dapman; zniszczyli wiele osad, wycinając w pień mieszkańców, zdobyli miasto Jurging, połowę ludności wycięli, 300 osób uprowadzili, poczem podzielili się na dwie partye i zaatakowali faktorye. Ajenci angielscy i francuscy uzbroili ludność, zmobilizowali policyę i bronili się przez kilka dni, aż okręt „Isarus" przybył z pomocą. Napastnicy cofnęli się w lasy.

Londyn 8 czerwca. Sprawdzono, że parowiec z 750 pielgrzymami zatonął podczas ostatniego cyklonu na wybrzeżach Indyj.

Telegramy biura koresp.

Peszt 8go czerwca. Minister obrony krajowej Fejervary, składając wyborcom swym sprawozdanie, powoływał się na uznaną także i przez monarchę gotowość do ofiar, której w znacznej części zawdzięczać należało utrzymanie pokoju. Minister robi różnicę między ideami, które mogą być urzeczywistnione, a wpadającemi w oczy i wyraźnemi przesadzonemi tendencyami, które nie mogą doprowadzić do żadnego celu, ponieważ racya polityczna stoi na przeszkodzie ich urzeczywistnieniu. Minister, świadomy swej odpowiedzialności, nie da się niczem zachwiać w swych przekonaniach, jakkolwiek dla interesów węgierskich ma równie gorące serce, jak każdy inny obywatel.

Berlin 8 czerwca. Cesarz spędził noc dobrze, dziś rano wstał z łóżka, ale lekarze zalecają mu jeszcze wypoczynek.

Berlin 8 czerwca. Parlament obradował nad projektem zmiany komunikacyi na linii morskiej żeglugi parowej. Sekretarz stanu Bötticher oświadczył, że rząd pragnie z powodu nieznacznego ruchu porzucić linię Tryest-Brindisi, a natomiast zaprowadzić linię Brindisi (Genua) — Port-Said. Chodzi tu głównie o interesa eksportu angielskiego.

Gelsenkirchen 8 czerwca. W kopalniach Hibernia nastąpił wczoraj w nocy wybuch gazów piorunujących. Do rana wydobyto z kopalni 28 nieżywych robotników. Panuje tu obawa, że 60 robotników straciło życie skutkiem tej eksplozyi.

Londyn 8 czerwca. Izba niższa przyjęła po długiej dyskusyi 211 przeciw 83 głosom trzeci artykuł irlandzkiego bilu karnego, który mówi o zaprowadzeniu osobnych sądów przysięgłych dla pewnych oznaczonych wypadków. Wszystkie proponowane poprawki zostały odrzucone.

Sebastopol 8 czerwca. Królowa serbska przybyła tu wczoraj wieczór z Jałty.

Kursa. Wiedeń 8 czerwca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·85. — Renta austr. srebrna opod. 83·—. — Renta 4% złota austr. 113·10. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 97·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 885·—. — Akcye kredytowe 286·80 — Londyn 127·—. — Napoleony 10·08—. — Dukaty 5·99. Marki 62·35—. — 5% Renta węg. papier. 88·35. 4% Renta węg. złota 102·80—. Losy prem. węg. 122·25. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 234·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 208·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·50. — Akcye kolei południowej 88·25. — Rubłe 115·25. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin —go — — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty ros. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —.—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.
(Od 1 czerwca 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	osobow.	pospiesz.	mieszany	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wie.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·30 rano	11·15 rano	3·58 po p.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po p.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5·57 rano, 9·20 przed poł. i 3·— po poł.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej, obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Z powodu uroczystości Bożego Ciała następny numer *Czasu* wyjdzie w piątek dnia 10 b. m. wieczorem.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 —	116 —
Marki niemieckie	62 10	62 60
Dukat ważny	5 93	6 03
20-to frankówka ważna	10 04	10 13
Imperyał ważny	10 36	10 46
Rubel srebrny obrączkowy	1 45	1 55
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 60	82 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „	95 25	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 25	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 25	96 25
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 25	93 25
4½% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 75	103 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 50	100 25
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 —
5% „ „ „ „ „ „	42 —	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 75	102 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	207 50	209 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 „	224 50	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	285 —	289 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 50
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 75	15 50
„ „ węgier. „ „	9 75	10 25

Wiedeń 7 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 85	82 05
4⅕% „ srebrna	83 —	83 20
4% „ złota	112 85	113 05
5% „ papier. nieop.	97 20	97 40
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 —	129 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 70	138 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	137 70	138 20
„ „ 1864 „ 100 „	164 —	164 50
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	152 25	152 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	116 70	117 20
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 25	105 —
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 50	105 —
Węgierskie „ „	104 70	105 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 70	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 25	107 75
Boden-Credit austryackie . . 80 „	246 50	247 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	286 80	287 10
„ Bank węgierski . . . 200 „	289 —	289 50
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	177 —	178 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	553 —	558 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	884 —	886 —
Unionbank . . . . 200 „	211 —	211 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	152 50	153 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	94 50	95 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	49 —	50 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 75	183 25
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	380 —	382 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2570	2575
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	208 —	208 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	146 25	146 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 —	225 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	162 —	162 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	168 25	168 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	187 50	188 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	180 50	181 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	228 —	228 50
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	86 50	87 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	171 50	172 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	167 75	168 —
„ Westb. . . . . . 200 „ „	168 —	168 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 —	127 40
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 —	101 40
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 50	102 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 50	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	99 —	99 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	95 50	96 —
5% „ „ „ „ „	101 10	101 60
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 10	101 60
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97 —
5% „ „ Hipot. „ prem.	102 75	103 50
5% „ „ „ „ 40 lat	99 70	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 —	100 40
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 75	102 75
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 25	— —
4% „ Banku Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	100 —	100 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 —	101 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	109 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 —	101 60
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	114 75	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101 50	101 90
„ Jarosław 300 „ „	101 —	101 50
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 50	102 —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 40
„ nieop. „ „ „	89 50	89 90
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 50	107 —
„ „ Lit. B 200 „ „	105 40	106 —
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 75	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 70	92 20
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 50	100 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 25	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	148 50	149 —
„ złot. 200 złr. 5%	127 50	128 25
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	104 50	104 75
Węg. gal. Łupkow. . . . 200 „ „	100 30	100 90
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 70	99 20
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 —	99 60
„ „ złotem . . 200 „ „	128 25	129 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 75	101 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 25	100 60
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	129 25	129 75
„ Węgierskie . . „ 100	122 60	122 90
„ Tureckie . . . . fr. 400	16 70	17 20
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	7 75	8 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	176 75	177 —
Clary . . . . „ 42	47 50	48 —
3⁶⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	114 —	115 —
Insbruku . . . . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . . . . . . „ 10½	23 —	25 —
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	49 —	— —
Palffy . . . . „ 42	45 —	45 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	15 —	15 30
„ „ węgier. „ 5	9 90	10 20
Rudolfa . . . . „ 10	18 75	— —
Salma . . . . „ 42	59 25	60 —
Salzburskie . . . . . . „ 20	23 50	24 50
St. Genois . . . . . . „ 42	57 50	58 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	— —	— —
4% „ . . . „ 50	68 —	69 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	37 —	37 75
Windischgrätza . . . . „ 21	43 75	44 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 99	6 01
20-frankówki	10 08	10 09
Imperyały rosyjskie	10 38	10 40
Funty szterl. angielskie	12 66	12 70
Liry tureckie złote	11 40	11 42
Marki niemieckie za 100 marek	62 35	62 40
Rubel papierowy za 100 rubli	115 75	116 —

Lwów 6 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 50	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 85	101 85
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 85	101 85
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 40	105 40
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 7 czerwca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	—	—	—	—
„ „ „ V „	—	—	100	50
4% Listy likwidacyjne	—	—	94	50
5% „ warszawskie I ser.	—	—	100	—
„ „ „ III „	—	—	98	75
„ „ „ IV „	—	—	98	75
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

(1423)

Bronisława Gebauer

urodzona w r. 1849, opatrzona Najświętszemi Sakramentami, po krótkiej a dolegliwej słabości, zasnęła w Panu dnia 7go czerwca 1887 r.

W nieutulonym smutku i żalu pogrążeni wuj, brat i siostra zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na pogrzeb mający się odbyć dnia 10go czerwca 1887 r. o godz. 4 popołudniu z domu pod L. 30 przy ulicy Mikołajskiej wprost na cmentarz, a dnia 11go czerwca b. r. w sobotę o godz. 11 na **Nabożeństwo żałobne** w kościele N. Panny Maryi przed Panem Jezusem ukrzyżowanym.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym, w odprowadzeniu zwłok ś. p. najdroższego mojego męża i ojca czworga małych sierót, tak przedwcześnie zgasłego, bo w 38 roku życia. W szczególności Wielmożnemu X. Paszkowskiemu, który z obcej parafii przybył do domu i zaprowadził najdroższe mi zwłoki zupełnie bezinteresownie na miejsce wiecznego spoczynku. Z kolegów zmarłego Wmu Zaleskiemu, który w rzewnych słowach przemówił nad grobem, oraz Wmu Taraskowi za zajęcie się wszystkiem. Raczcie przyjąć od nieszczęśliwych sierót i ich całej rodziny w ciężkim pogrążonej smutku najserdeczniejsze publiczne podziękowanie stokrotne Bóg zapłać! (1422)

Wola filipowska dnia 31 maja 1887 roku

Marya Gulikowa z rodziną.

Podziękowanie.

Gdy kilka lat temu nabyłem majątek nadzwyczajnie zniszczony i znalazłem się wskutek tego w położeniu bez wyjścia, udałem się do **Towarzystwa wzajemnej obywatelskiej pomocy w Jarosławiu**, a znalazłszy tam nietylko materyalną pomoc, ale co więcej, prawdziwie obywatelską radę i moralne poparcie, zdołałem dzięki tej instytucyi, w krótkim bardzo czasie stosunki moje tak uregulować, iż drugi majątek kupić mogłem. Dzisiaj, gdy wszelkie rachunki między mną a Towarzystwem są już zamknięte, pozostaje mi jeszcze jeden dług do spłacenia, a tym jest dług wdzięczności dla założycieli i kierowników Towarzystwa, które istnieniem swojem i działaniem piękną myśl ratowania ziemi naszej w czyn zamienia. W przekonaniu, że długu tego nigdy nie spłacę, pragnę, aby przynajmniej tych słów kilka było choćby słabym wdzięczności mojej wyrazem. (1377)

Malawa, dnia 4 czerwca 1887 r.

August Bobrownicki.

Dr. Tytus Szczepański

dotychczas przez lat czternaście lekarz zakładowy w Żegiestowie, ordynować będzie w tym sezonie od dnia 25go czerwca b. r.

w Krynicy. (1383-1-3)

Mężczyzna zarządzający od kilku lat fabryką i walcownią blachy, żelaza i oceli, **poszukuje wspólników** dla założenia takiej fabryki, aby nie mieć potrzeby szukać po za granicami kraju, co sami możemy wykonać. Listy pod lit. **K. S.** przyjmuje **Administracya „Czasu“ w Krakowie.** (1380-1-3)

Odznaczone srebrnym medalem.

Zakład wyrobów krajowych złotych i srebrnych

Franc. Kwaśniewskiego

w Krakowie, linia A—B., poleca własnego wyrobu guziki do kontuszów, srebrne, złocone i oksydowane w różnym guście po najniższych cenach. Również posiada wielki wybór różnych wyrobów złotych i srebrnych. (1381-1-6

Odznaczone srebrnym medalem.

Poszukuje się do kupna majątku ziemskiego

w dobrej glebie, z dobrym domem mieszkalnym. Zgłoszenia przyjmuje i bliższej wiadomości udziela adwokat *Dr. Małachowski* we Lwowie, ulica Kościuszki L. 20. Pośrednictwo wykluczone. (1379)

HOTEL POLSKI w Szczawnicy

nowo odrestaurowany, elegancko umeblowany i zaopatrzony w wygodne łóżka, materace sprężynowe i włosiane, poleca się Szanownej Publiczności.

Ceny bardzo umiarkowane.

Zamówienia adresować aż do 1go lipca do dzierżawcy **Hotelu Krakowskiego w Tarnowie.** (1421-1)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Poszukuje się inteligentnego człowieka, dobrze obeznanego w Krakowie, władającego językiem polskim i niemieckim, jako kasyera, pisarza i t. p. **do chwilowego interesu.** Potrzebna kaucya do 200 złr., które będą zabezpieczone. Oferty do 12 czerwca b. r. włącznie przyjmuje się pod **„Verdienst 200“** poste restante Kraków. (1386-1-)

Młody człowiek, wolny od wojskowości, zdrów i silny, mający za sobą kilkoletnią praktykę z dwóch słynnych gospodarstw w Księstwie Poznańskiem, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady pod przystępnemi warunkami. O łaskawe oferty uprasza pod adresem: **A. W.** poste restante **Tarnów.** (1378-1-2)

OSOBA

licząca 30 lat, z dobrej rodziny, posiadająca zdolności do udzielania lekcyj początkującym dzieciom również do wyręczenia pani domu, poszukuje odpowiedniej posady w Galicyi lub w Królestwie blisko granicy. Bliższa wiadomość w handlu pod firmą: **Dembińskie w Kobylinie,** powiat Krotoszyn, w Księstwie Poznańskiem. (1382 1-3)

Szyrtingi, Webę „King“

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1268-1-)

Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, **Sukiennice 24.**

CENY BARDZO NISKIE.

Płócienka krajowe

na suknie, spódnice, fartuszki i. t. d. poleca (1384-1-3)

pierwszy krakowski skład płócien krajowych

M. KULCZYKOWSKIEJ

w Krakowie, ulica św. Jana Nr 4.

Kantor komisowy koncesyonowany

P. TEYSSANDIER I CHOJECKI

w Poznaniu

może sumiennie polecić **WW. PP. Chlebodawcom** każdego czasu wielki wybór chlubn. poleconych **oficyalistów** płci obojga a mianowicie: **rządców, ekonomów, pisarzy, gorzelników, leśników, kasyerów, ogrodników, służących, kucharzy, gospodyń, panien służących,** jakoteż **bon, nauczycielek i nauczycieli dom.,** wszelkiej narodowości. (1364 2-3)

Engler & Klein

fabryka bicyklów i tricyklów



angiel. systemów szczególności welocypedów dla dzieci **w Wiedniu,** VII., Kaiserstr. 41.



Illustrowane cenniki na porę 1887 r. darmo i opłatnie. (1210-16-36)

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, **34, rue La Bruyère, PARIS**

We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;

w **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

[775-12-]

Sukno dobre gatunki, bar. tanio Próbki do przejrzenia opłatnie i najchętniej będą posłane. Krawcy i majstrowie krawieccy, chcący opłacić porto, mogą otrzymać bogato assortowane książki z próbkami. [578-14-]

Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm“ w Bernie.

Cud wiedeńskiego przemysłu!

Dziecko 8-letnie zrobi na mej, na całą Europę patentowanej

Maśnicy Rapid

(system dwusieczny)

Uprasza się czytelników ogłoszenie to sobie zachować



Odpowiednie na podarek w każdej okazyi

ze słodkiego mleka, śmietanki lub śmietany w 4 minutach największą ilość najczystszego i najsmaczniejszego **Masła stołowego.**

Maszynę tę, sporządzoną z najlepszego metalu, uznało na wielu wystawach wiele znakomitych powag za niezbędną w go podarstwie domowem, odszczególniło medalami złotemi i srebrnemi. Prócz zadziwiającego wykonania jest ta maszynka ozdobą w domu.

Celem umożliwienia każdemu nabycia tejże u stanowiłem zdumiewająco niskie ceny:

Nr. I.	5 litrów pojemności	zł.	7·25
„ II.	10 „ „	„	11·—
„ III.	25 „ „	„	35·—
„ IV.	45 „ „	„	45·—

wraz z termometrem i wskazówką użycia.

Na zamówienie wykonuje się akuratnie innej wielkości. (1357-3-6)

Dostać można jedynie przez generalną agencyę **BALSAM, Wien, II, Unt. Augartenstrasse, 35 C.,** za got8wkę lub pobraniem.

Odznaczone na wystawie lekarskiej.

Odznaczone na wystawie kraj.

W. Kosydarski, koncesyon. blacharz,

w Krakowie, Rynek główny Nr. 24 (dawniej ul. Szewska) naprzeciw odwachu,

podejmuje się pokrywania i reparacyi dachów cynkiem, blachą żelazną pocynkowaną miedzią, szyfrem i papą.

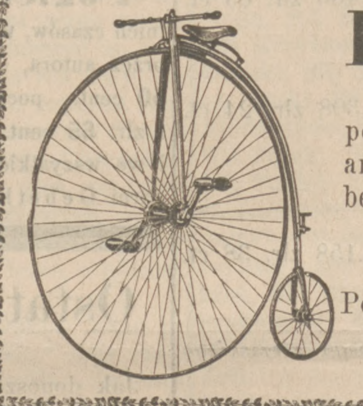
Wielki wybór własnego wyrobu: Wanien, Bidet, Parówek, Wanien nasiadowych, Water-closetów pokojowych i nadkanałowych, Lodowni, Filtrów i wszelkich przyrządów do obsługi chorych a wygody zdrowych.

Ma zawsze na składzie **Samowary rosyjskie** i wszelkie Naczynia gospodarcze. Urządza **Wodociągi** i **Dzwonki elektryczne.**

Za wszelkie roboty i materyał ręczy. (1329-1-15)

Pracownia założona w r. 1875.

Na żądanie illustrowane cenniki darmo posyła.



H. NIEMETZ

w KRAKOWIE, SUKIENNICE Nr. 30,

poleca Szanow. Publiczności swój główny skład angielskich bicykli i trycykli, Rovery zupełnie bezpieczne i dla starszych, zaprowadzone w naszej armii. (1328-1-15)

WELOCYPEDY DZIECINNE.

Poleca również swój skład **MASZYN DO SZYCIA,** od trzynastu lat istniejący.

Przyjmuje wypłaty ratami.

Skład wód mineralnych i naturalnych.

JAN MIKA

handel „pod Aniołkami“

Rynek gł. róg ulicy Brackiej w Krakowie,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że otworzył **handel towarów korzennych, delikatesów i win,** — a zaopatrzywszy handel swój w doborowe towary, śmiem najuprzejmiej polecić takowe.

Obok handlu urządziłem według najnowszych wymagań **obszerny lokal na parterze i pierwszem piętrze,** składający się z kilku sal i gabinetów do śniadań, obiadów i kolacyj. (1309-4-6)

Główny skład piwa pilzneńskiego

z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

Skład herbat chińskich i karawanowych.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE:“ Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy, **w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22.** (1195 4-)

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup.,—w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M Kulak apt., w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J Beiser apt, S. Rucker apt. — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa R. Jakubowski aptek, — w NOWYM TARGU C. Laur,— w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg,— w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt.,— w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt, A. Beill apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt. — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz, w ZBARAZU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (748 33

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza.
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (744-6)

Przyjazd do Tarnowa

1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

TAPETY

z pierwszorzędnych fabryk krajowych, francuskich i angiel. *najświeższe i w wielkim wyborze,* rulon od **18** c. wzwyż.

Dekoracye sztukateryjne,

szlaki, listwy złocone i drewniane,

Zaluzye i story do okien

Ceraty na stoły i meble

polecają

Kutrzeba i Murczyński

skład fabryczny w Krakowie.

Próby na prowincyę posyłamy odwrotnie. (1213-13-20)

ZE SŁODU I CHMIELU.

Pilzneński likier piwny litr po 1 złr. 20 ct.

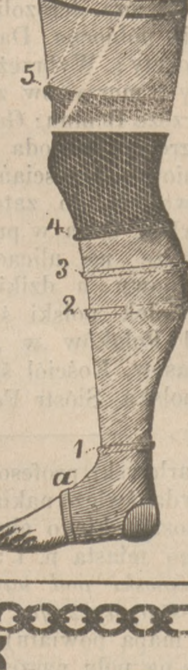
Należy uważać dokładnie na firmę:

Rudolf Frey w Wiedniu

III., Radetzkystrasse 13,

handel rumu i koniaku.

Odprzedającym zniżka. (1322-2-5)



NA żylaki,

zgrubienia, nabrzmienia nóg, **angielskie elastyczne pończochy gumowe,** stosownie do wielkości

		za sztukę
aż do kolana	zł.	3—4
„ powyżej kolana	„	4—6
„ „ uda	„	6—8

Część łydkowa, udowa lub **kolanowa,** tudzież **skarpetki,** sztuka złr. 1·75 do złr. 2·50.

O. Neupert's Nachf.,

Wien, I., Graben 29,

im Innern des Tattnerhofes.

Rozsyłka punktualnie za zaliczką (1159 6-12,

MIESZKANIE

od 1go lipca na I. piętrze: 3 pokoje, kuchnia, przedpokój i t. d. z używaniem ogrodu, przy ul. Garncarskiej pod Nr. 7. (1339 3-3)

Podaję do wiadomości wszystkich tych Gości, którzy w Krynicy potrzebują na czas kąpielowy wygodnych, suchych i tanich mieszkań, iż w mojej **willi pod Wisłą w Krynicy,** położonej naprzeciw parku, w pobliżu łazienek, zakładu wodoleczniczego, poczty, teatru i kurhauzu, urządzonej z wszelkiemi wygodami i wymaganym komfortem, wynajmuję **pokoje kompletnie umeblowane wraz z pościelą, materacami, obsługą i bezpłatnem wypożyczeniem samowaru, za czynszem począwszy od 50 cnt. dziennie za jeden pokój w pierwszym lub ostatnim zezonie kąpielowym.** (1360-3-8) *Wiktor Armółowicz.*

Zakład wodoleczniczy Sasów

odległy o milę od stacyi Karola Ludwika Złoczów,

otwarty zostanie d. 11 czerwca.

Leczenie środkami wodoleczniczemi — miesieniem (massage) i elektrycznością.

Sezon trwa do końca września. (1292-6-6)

Lekarz zakładowy:

Dr. F. M. Głuchowski.

Salicylowo-kauczukowy plaster

jest niezrównanym do usunięcia **odgniotków** i **narośli skórnych** wszelkiego rodzaju. Paczka 30 ct. (pocztą 35 ct.) Do nabycia w aptece **„zum römischen Kaiser“ Hugo Bayer w Wiedniu, Wollzeile 13.** (1197 4-10)

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu* **znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. — Słoik 4 złr.

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, 50 ct.

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. — Flakony po 30 c., 50 ct. i 1 złr.

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. — Flakon 50 ct. [86-8-]

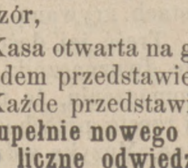
Cyrk „Equestre“ A. Richtera

w Krakowie przy ulicy Dietlowskiej.

Dziś we czwartek dwa wielkie przedstawienia

o godz. 4 popołud. i o 8 wieczór, złożone z wyższej sztuki jeżdżenia, dresury koni, gimnastyki i pantomin.

Jutro w piątek d. 10go i codziennie wielkie przedstawienie o godzinie 8ej wieczorem.



Kasa otwarta na godzinę przed każdem przedstawieniem.

Każde przedstawienie **złożone z zupełnie nowego programu.**

O liczne odwiedziny uprasza (1355-2-) **A. Richter.**

Zakład hydropatyczny Steinerhof *)

pod Kapfenbergiem w Styryi

(zakład otwarty przez cały rok).

Środki pomocnicze: ***Elektroterapia, massage*** (miesienie), ***kąpiele elektryczne*** i igliwiowe. — Odległość od Wiednia ***4 godzin jazdy koleją.*** — W miejscu ***stacya kolejowa, pocztowa*** oraz ***telegraficzna.*** — Adres: ***Kurort Steinerhof bei Kapfenberg in Steiermark.***

Właściciel zakładu *A. W. Gostkowski.* **Dr. Mikołaj Winnicki.**

*) **Odróżnić** od obok położonego zakładu **„Fürstenhof.“** [783-9-10]

Wiedeń, hotel Kaiserin Elisabeth

tuż w pobliżu Stefansplatz, przez nowy wspaniały budynek przy Kärnthnerstrasse 9 i Weihburggasse 3 znacznie powiększony. Gustowne apartamenta od 5 złr. wzwyż, 100 pokoi od 1 złr. wzwyż. **Czytelnia, telefon, łazienki.** Na żądanie omnibus do wszystkich dworców kolei i napowrót. Pensyonat (wikt i mieszkanie) wedle ugody. W restauracyi kuchnia francuska oraz wiedeńska. Sprzedaż wybornych win vöslauskich własnego chowu. (1338-2 10) **F. Heger,** właściciel.

Z powodu odwiedzin naszej dostoj. pary arcyksiążęcej

polecam PRZEŹROCZA POPIERSIĄ NAJJAŚ. PAŃSTWA lub DOSTOJN. PARY ARCYKSIĄŻĘCEJ 50 ctm. wysok., 40 ctm. szerok. Cena za parę 80 cnt., wspaniale drukiem olejnym wykonane 70 ctm. wysokości, 43 ctm. szerokości, para 3 złr. PRZEŹROCZA MONOGRAMY imion, napisów i herbów krajowych 45 ctm. wysokości, 60 ctm. szerokości po złr. 1 ct. 20, większe odpowiednio droższe. Dla ozdobienia plastycznie utworzone POPIERSIA 90 ctm. wysokości para 8 złr. Takież AMBLEMATA z monogramem imienia lub cesarskim orłem i herbem krajowym; LICHTARZYKI gipsowe 8 cnt., szklanne po 12 cnt.; kolorowe LAMPKI do illuminacyi, POCHODNIE smolne, woskowe i papierowe z przeźroczami, CHORĄGWIE, sztuka od 50 c. wzwyż. LAMPIONY z portretem dostojnej pary arcyksiążęcej, z cesars. orłem, herbem krajowym lub napisem, sztuka od 18 ct. wzwyż. Zwykłe kolorowe lampiony sztuka od 4 ct. wzwyż. Bezpieczne OGNIE SZTUCZNE i OGNIE BENGALSKIE. (1196-5-7)

Cennik darmo i opłatnie.

C. F. B. Bisenius w Wiedniu,

I., Riemergasse 14.



Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*